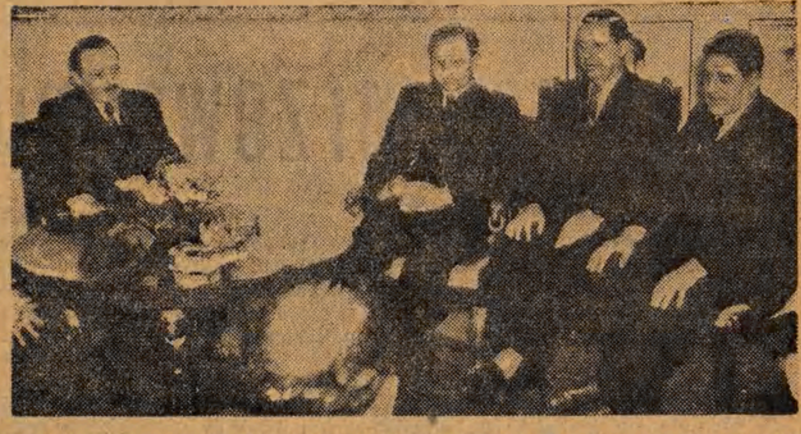
Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) CZWARTEK 22 LUTEGO 1951 R. Nr 52



Dnia 20 bm. prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w Belwederze członków Komitetu Wykonawczego ŚFZZ: W. W. Kuźniecowa, Giuseppe di Vittorio oraz przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza. (Foto-AR)

WALKA NARODU POLSKIEGO O POKÓJ I PLAN SZEŚCIOLETNI

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta wygłoszony w dniu 17 lutego 1951 r. na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR

Towarzysze!

Mamy już poza sobą pierwszy rok naszego wielkiego Planu 6-letniego — planu podniesienia, utrwalenia i spotęgowania sił politycznych, gospodarczych, kulturalnych i duchowych Polski Ludowej. Zadania tego pierwszego roku wykonane zostały przez masy pracujące naszego kraju pomyślnie i z poważną nadwyżką. Wstąpiliśmy obecnie w okres realizacji drugiego roku naszej 6-latki. Jest rzeczą słuszną, abyśmy na progu tego roku uprzytomnili sobie w pełni wagę, zakres i charakter zadań tego odcinka Planu 6-letniego. Okres ten jest jednym z najważniejszych, ponieważ wraz z następnym rokiem zadecyduje rzeczywiście o całokształcie Planu 6-letniego, o jego zwycięstwie.

Tow. Minc rozwinie bardziej szczegółowo w swym referacie zadania związane z realizacją tego niezwykle ważnego okresu naszej gospodarki planowej. Ja pragnę naszkicować ocenę niektórych momentów politycznej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, w której odbywa się nasza praca nad budowaniem podstaw socjalizmu, nad rozbudową naszych sił wytwórczych, nad utrwaleniem pokoju światowego.

Chciałbym przy tym zwrócić szczególnie uwagę Plenum na to, że realizacja zadań wielkiego Planu 6-letniego, pomnażając wielokrotnie nasze siły wytwórcze, podnosi zarazem wagę i znaczenie naszego wkładu narodowego w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, w ogólnoświatową walkę mas pracujących o usunięcie groźby wojny. W ten sposób nasze aktualne i palące zadania wewnętrzno - polityczne i gospodarcze łączą się bezpośrednio i nierozerwalnie z najbardziej aktualnymi i żywotnymi dla całego świata zadaniami ogólnoludzkimi: z zadaniami walki o pokój, o wolność, o poskromienie agresji imperialistycznej, która niesie narodom niewolę i zagładę.

Walka o pokój, która jest dziś wyrazem najgorętszych pragnień całej postępowej ludzkości, skupia we wspólnych szeregach i pod wspólnym sztandarem setki milionów ludzi. Chcą oni bronić ludzkości przed groźbą nowego barbarzyństwa i zdziczenia, jakie narzuca dziś światu polityka imperializmu. Szeroki front obrońców pokoju rozwija się i rośnie we wszystkich krajach świata w odpowiedzi na knowania wojenne agresorów imperialistycznych. Nie ma narodu, który by nie czuł, że obecna polityka imperialistów amerykańskich i ich wasali usiłuje wtrącić świat w nową katastrofę, że oznacza ona bezpośrednie przygotowywanie nowej wojny światowej, nowego łańcucha zbrodni. Dlatego też walka w obronie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem wszystkich ludzi, każdego narodu i każdego człowieka, który rozumie, że zbrodniom imperialistów trzeba zapobiec, aby ludzkość mogła kroczyć naprzód po drodze postępu.

Dla narodu polskiego zadania walki w obronie pokoju wiążą się jak najściślej z zadaniami Planu 6-letniego, który jest planem wyrwania Polski z wiekowego zacofania, planem usunięcia jej słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarniczo - kapitalistycznego. Walka o pokój i realizacja Planu 6-letniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz Plan 6-letni — mieści się niezniszczalne i mocodajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dziejów narodowych.

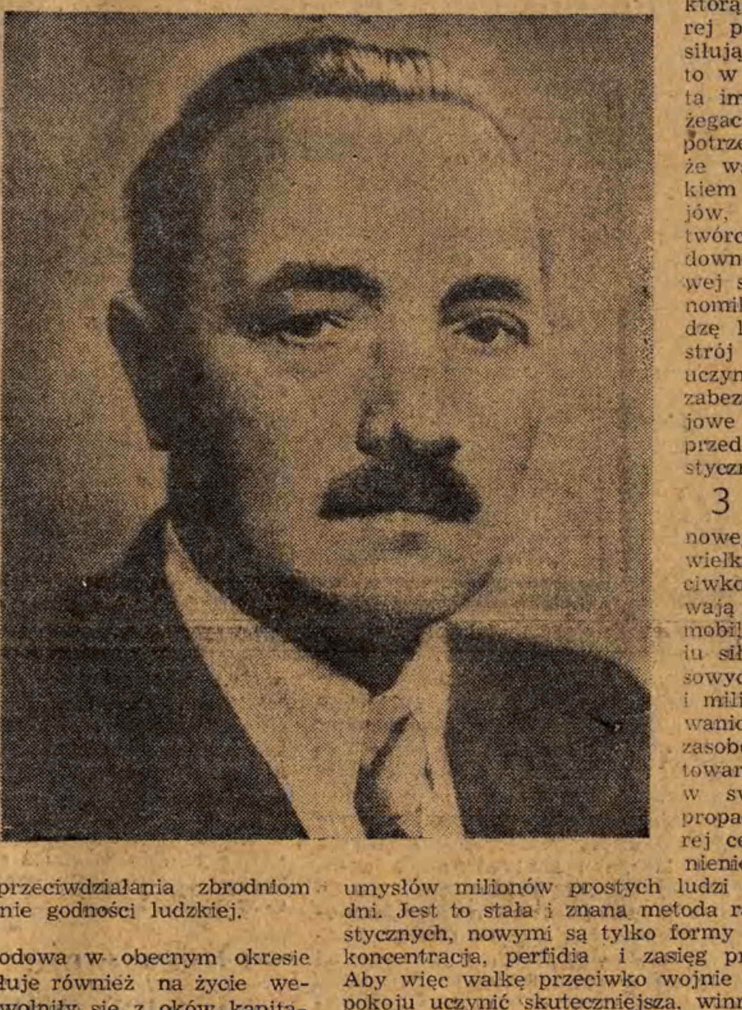
Dlatego też na tych dwóch naczelnych zagadnieniach, mimo że były one już przedmiotem wielu naszych rozważań, chciałbym skupić uwagę obecnego Plenum, omawiając nowe elementy sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Z tych dwóch bowiem naczelnych zagadnień wypływają nasze nowe i konkretne zadania polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Na czoło tych zadań wysuwa się potrzeba szerokiej mobilizacji wysiłku ogólnonarodowego we wszystkich dziedzinach naszej pracy. Organizacja szerokiego frontu narodowego do walki o pokój i Plan 6-letni — oto jak należałoby sformułować w skrócie te zadania.

* * *

Zanim jednak przystąpimy do skonkretyzowania naszych zadań, spróbujmy dokonać ogólnego przeglądu obecnej sytuacji międzynarodowej. Skupienie uwagi na zagadnieniach wynikających z sytuacji międzynarodowej jest dziś szczególnie ważne i konieczne z następujących względów:

1 Sytuacja międzynarodowa w obecnym okresie coraz silniej oddziałuje na stosunki wewnętrzno - polityczne i gospodarcze, kulturalne i duchowe — większości krajów świata. W państwach kapitalistycznych pogłębia ona przeciwieństwa, w których plącze się, szarpie i dławi przegniły ustrój społeczny, oparty na wyzysku, gwałcie i rozboju. Agresorzy imperialistyczni zakłócają spokój setkom milionów ludzi, ograniczają coraz bardziej prawa i warunki bytu mas pracujących, godzą w niezależność polityczną narodów, rozpętują bezwstydnie napaść zbrojną na ludy azjatyckie, które zrzuciły z siebie jarzmo niewoli. Od ośmiu prawie miesięcy armia grabieżców i ludobójców pustoszy ziemię koreańską, pali wsie i miasta, zrzuca miliony bomb i pocisków na szkoły i szpitale, na domy i osiedla, morduje bez skrupułów setki tysięcy kobiet, dzieci, starców — nieraz prześcigając w swym bestialstwie najbardziej haniebne zbrodnie hitlerowskich morderców.

Ogarnięty żądzą panowania nad światem imperializm amerykański wkroczył w etap bezpośrednich działań wojennych na terenie Azji i przygotowań do agresji w Europie. Organizuje w niespotykanych dotąd rozmiarach wyścig zbrojeń, zmuszając do udziału w tym wyścigu wszystkie zmarshallizowane kraje europejskie i narzucając im własną komendę wojskową. Gwałcąc wszystkie układy międzynarodowe — forsuje remilitaryzację Niemiec Zachodnich, odbudowuje hitlerowski Wehrmacht, uwalnia z więzień zbrodniarzy wojennych i stawia ich na czele sił, na których chciałby oprzeć swoje plany agresji.



Rozpętując wojnę w Korei, okupując chińską wyspę Taiwan, gwałcąc terytorialną suwerenność Chińskiej Republiki Ludowej, imperialiści amerykańscy usiłują osłaniać swe działania napastnicze parawanem ONZ i wywierają w tym kierunku najbrutalniejszy nacisk na wszystkie rządy, uzależnione od siebie finansowo i politycznie. Podżegacze wojenni przekształcają organizację międzynarodową, powołaną do walki z gwałtem i napaścią w zasłonę i sztandar najdzikszej napaści i najbezlitośniejszego ludobójstwa.

Nie ma potrzeby udowadniać, że taka sytuacja wymaga od wszystkich, którzy mają poczucie odpowiedzialności za losy ludzkie i postęp społeczny — przeciwdziałania zbrodniom imperialistycznym w obronie godności ludzkiej.

2 Sytuacja międzynarodowa w obecnym okresie coraz silniej oddziałuje również na życie wewnętrzne krajów, które uwolniły się z oków kapitalizmu i budują nowy, socjalistyczny ustrój społeczny. Do krajów tych należy również Polska. Rozwój budownictwa socjalistycznego zmienia nasz kraj z zacofanego przed wojną, ubogiego, słabego, zależnego od innych i spychanego w nędzę — w kraj rosnącego przemysłu, w kraj rozwijający wysoką technikę, w kraj nowych maszyn i traktorów, w kraj silny, tętniący pracą twórczą, zwiększający szybko swój majątek ogólnonarodowy, podnoszący swoją kulturę, swoje siły wytwórcze, a tym samym swoją niezawisłość i znaczenie wśród innych narodów.

Jeśli coś przeszkadza coraz szybszemu wzrostowi naszych osiągnięć, to przede wszystkim groźba zbrojeń imperialistycznych, groźba powikłań międzynarodowych, groźba agresji, którą organizują, do której podsycają, którą usiłują wzniecić to w tej, to w innej części świata imperialistyczni podżegacze wojenni. Nie ma potrzeby udawadniać, że wspólnym obowiązkiem wszystkich krajów, które rozwijają twórcze i pokojowe budownictwo na bazie nowej socjalistycznej ekonomiki, w oparciu o władzę ludową i nowy ustrój społeczny — jest uczynić wszystko, aby zabezpieczyć swe pokojowe budownictwo przed groźbą imperialistycznej napaści.

3 Przygotowania imperialistyczne do nowej wojny, do nowej wielkiej zbrodni przeciwko ludzkości odbywają się nie tylko przez mobilizację do tego celu sił i środków finansowych, produkcyjnych i militarnych. Przygotowaniom w dziedzinie zasobów materialnych towarzyszy niesłychana w swych rozmiarach propaganda fałszu, której celem jest zaciemnienie i otumanienie umysłów milionów prostych ludzi — ofiar tej zbrodni. Jest to stała i znana metoda rabusiów imperialistycznych, nowymi są tylko formy i środki oszustwa, koncentracja, perfidia i zasięg propagandy fałszu. Aby więc walkę przeciwko wojnie i akcję w obronie pokoju uczynić skuteczniejszą, winniśmy sami z najgłębszą uwagą i czujnością śledzić za rozwojem sytuacji międzynarodowej. Musimy bowiem nieustannie i zrozumiale wyjaśniać najszerszym masom ludowym istotne przyczyny i źródła dokonywających się zmian i wydarzeń międzynarodowych, wskazywać na tendencje i układ sił, które kształtują sytuację międzynarodową oraz określają jej kierunek i perspektywy.

I. Przyczyny zaostrzania się sytuacji międzynarodowej

Nie ulega wątpliwości, że od czasu IV Plenum KC, na którym rozpatrywaliśmy ówczesne tendencje i niebezpieczeństwa awanturniczej polityki obozu imperialistycznego, sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej skomplikowała się i zaostrzyła. Gdzie należy szukać przyczyn tego wzrastającego zaostrzenia i napięcia? Przyczyny ogólne są jasne. Leżą one w rosnącej agresywności imperializmu Stanów Zjednoczonych, wypływają z ich dążenia do panowania nad światem.

Imperializm amerykański wyrastał, bogacił się i dochodził do obecnej przodującej pozycji wśród państw imperialistycznych dzięki grabieżom wojennym, dzięki dostawom wojennym, wykorzystując wojny, toczące się na odległych terytoriach świata, czerpiąc olbrzymie zyski z wojen, w których uczestniczył, oddzielony bezpiecznie oceanami od niszczących skutków wojny. Wojna była dla Stanów Zjednoczonych źródłem bogactw i potęgi.

Wojowanie cudzymi rękami i cudzą krwią—oto wytyczna imperializmu amerykańskiego

Amerykańscy podżegacze wojenni XX stulecia organizują wojny, podjudzają do wojen inne narody, uczestniczą w wojnach głównie i przede wszystkim jako przedsiębiorcy, dostawcy, „handlarze śmierci", spekulanci wojenni. Udział armii amerykańskich w dwóch wielkich wojnach światowych polegał na tym, że wkraczały one w ostatnim, końcowym okresie wojny, aby — możliwie bez ryzyka — odegrać najwygodniejszą dla siebie rolę w rozstrzygającej fazie wojny.

Wojowanie przede wszystkim cudzymi rękami i cudzą krwią — taka jest zasada strategiczna imperializmu amerykańskiego. Nie jest to, oczywiście, jego wyłączna zasada, wiemy, że była ona również kanonem polityki imperializmu brytyjskiego. Zasadą tą kierowały się mocarstwa imperialistyczne w okresie Monachium, t.zn. w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej, podjudzając i zachęcając napastników, którymi były wówczas t.zw. „państwa osi" (Niemcy, Japonia, Włochy) do wojny przeciwko ZSRR. Towarzysz Stalin mówił wówczas, że „prowokatorzy wojenni przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia".

Zasada ta jest dziś gwiazdą przewodnią polityki imperialistów amerykańskich w przygotowaniach do trzeciej wojny światowej.

B. prezydentowi Williamowi Taftowi zawdzięczają Amerykanie wprowadzenie do ich słownika pojęcia: „dyplomacja dolarowa". Krótko mówiąc, w interpretacji Tafta dolar reprezentuje walkę o podbój świata. Pamiętamy słowa Lenina: „na każdym dolarze widnieją ślady krwi".

W świetle chytrej polityki dolarowej zrozumiałym się staje, dlaczego Stany Zjednoczone po pierwszej wojnie światowej, w której występowały jako rzekomy pogromca Niemiec, wkładały tak olbrzymie środki w odbudowę potencjału militarnego Rzeszy i zwłaszcza w finansowanie agresywnych przygotowań Hitlera. W czasie sądu przeciwko hitlerowskim przestępcom wojennym w Norymberdze Schacht odpierał zarzuty przeciwko sobie w następujący sposób: „dlaczego nie dali (alianci) Republice Weimarskiej jednej dziesiątej tego co dali Hitlerowi?" (z diariusza G. M. Gilberta — członka alianckiej komisji sądowej o rozmowie z Schachtem*).

Kontr-zarzuty Schachta nie są pozbawione logiki. Na ławie oskarżonych w Norymberdze powinni byli siedzieć obok Schachta reprezentanci dyplomacji dolarowej, inspiratorzy finansujący hitlerowskie przygotowania do agresji. Dziś, gdy Amerykanie zwolnili go z więzienia, Schacht rozumie, dlaczego „alianci" — niemniej winni od niego, jeśli idzie o finansowanie przygotowań do agresji, musieli go pod presją opinii publicznej sądzić i karać.

Tak się złożyła sytuacja w wyniku wojny, której wyrazem był nowy układ sił światowych. Ten nowy układ sprawiał m.in., że wśród sędziów norymberskich znajdowali się przedstawiciele ZSRR.

Oczywiście Hitler i jego pomocnicy nie byli w porządku w stosunku do swych wierzycieli, zawiedli ich zaufanie, oszukali, wyprowadzili w pole polityków z Monachium i nie dotrzymali układów z nimi. Hitleryzm głosił, że jego przygotowania mają na celu realizację „paktu antykominternowskiego", co oznaczać miało, że są skierowane przeciw ZSRR. Na ten cel dostawał obfitą pomoc ze strony oligarchii finansowej USA i poparcie wszystkich „aliantów" z okresu pierwszej wojny światowej. Wyrazem tego poparcia było ich zezwolenie na zabór Austrii i Czechosłowacji.

Tymczasem Hitler, zagarnąwszy Austrię i Czechosłowację dostał zawrotu głowy i postanowił podporządkować sobie całą Europę, aby realizować następnie swe zamiary panowania nad światem. Te ostatnie aspiracje krzyżowały się wyraźnie i niewątpliwie z misją, jaką Stany Zjednoczone rezerwowały wyłącznie dla siebie. Postawa i taktyka Stanów Zjednoczonych w drugiej wojnie światowej staje się zrozumiała dopiero w świetle tej rywalizacji imperializmu amerykańskiego w walce o panowanie nad światem.

Stawka na maksymalne przedłużenie okresu wojny i wyczerpanie sił biorących bezpośredni udział w walce przeciwników obliczona była na to, że o wyniku rozstrzygać będzie ten, kto zachował w swych rękach główne atuty i rezerwy świeżych, niewyczerpanych sił militarnych, opierających się o potężne, rozbudowane i nienaruszone skutkami wojny zaplecze produkcyjne. Wyjaśnia to, dlaczego uruchomienie tzw. drugiego frontu w czasie ostatniej wojny światowej zostało przez Anglosasów odciągnięte aż do chwili, kiedy Armia Czerwona zadecydowała już w zasadzie o klęsce militarnych sił hitlerowskich, kiedy stało się niewątpliwe, że w razie dalszego opóźniania się tego drugiego frontu, Armia Radziecka sama może doprowadzić do pełnej kapitulacji Niemiec.

Agresywność imperializmu amerykańskiego wzmaga przeciwieństwa w systemie kapitalistycznym

Druga wojna światowa, która przyniosła śmierć wielu milionom ludzi i wyrządziła ogrom zniszczeń i strat wielu narodom Europy, w pierwszym zaś rzędzie Związkowi Radzieckiemu i Polsce — stała się równocześnie ponownym rajem zysków i bogactw dla wielkich kapitalistów amerykańskich, uczestniczących w tej wojnie w charakterze bankierów i dostawców — za pośrednictwem i przy zorganizowanej pomocy własnego aparatu państwowego. Trudno się więc dziwić, że już niemal nazajutrz po zakończeniu tej wojny, gdy wszystkie narody świata wiązały swe nadzieje z wiarą w trwały pokój — w Kongresie Stanów Zjednoczonych znajdowały aprobatę i dogodną atmosferę takie oto wypowiedzi:

„Wydaliśmy na ostatnią wojnę blisko 450 miliardów dolarów, z czego 250 miliardów dolarów stanowi nadal bezpośredni dług państwowy, który nasz naród musi zapłacić podatkami. Obecnie jesteśmy gotowi prowadzić następną wojnę, kiedy nadejdzie dogodna chwila" (wypowiedź przewodniczącego Podkomitetu Terytoriów i Posiadłości Wyspiarskich Freda L. Crawforda na sesji 80-go Kongresu Stanów Zjednoczonych z 19 maja 1947 r.).

Cynizm podobnych wypowiedzi powinien był budzić uczucie wstrętu i zgrozy, ale normalne uczucia ludzkie na ogół są obce i nieprzystępne dla psychiki zdeprawowanej kultem dolara. Miliardy, miliardy dolarów!... — oto oszałamiający dla amerykańskich businessmanów urok słów, który zagłusza w nich wszelkie zwykłe uczucia ludzkie. Wojna jest cudownym źródłem tych miliardów, więc businessmani są gotowi do wojny, gdy tylko nadejdzie dogodna okazja. Nie obchodzi ich rozpacz ludzka, miliony tragicznie przerwanych istnień, dziesiątki milionów kalek, potworne ruiny miast, utracone na zawsze bezcenne skarby kultury ludzkiej. Nie dotykały ich te bolesne sprawy bezpośrednio, znają je zaledwie z opowiadań, czy gazet, nie są na nie czuli. Czuli są tylko na brzęk czy szelest dolara. Taka jest psychika dolarowa dyplomatów dolarowych, bankierów, miliarderów amerykańskich, którzy zdobyli dziś panującą pozycję w świecie kapitalistycznym. Koszty wojny płaci częściowo naród amerykański—nie oni. Zapłacić mają część kosztów inne narody. Oto dlaczego pan Truman i jego współpracownicy tak łatwo operują dziś miliardowymi budżetami na nowe zbrojenia.

W wyniku II wojny światowej wszyscy kapitalistyczni konkurenci Stanów Zjednoczonych ponieśli klęskę lub zostali zepchnięci na pozycje mniejszej lub większej zależności politycznej, finansowej i gospodarczej od amerykańskiego kapitału. W wyniku działania prawa nierównomiernego rozwoju zyskało wybitnie uprzywilejowaną, na niektórych odcinkach monopolistyczną, dominującą pozycję gospodarczą i polityczną jedno tylko państwo imperialistyczne — Stany Zjednoczone. Ten nowy układ sił w świecie kapitalistycznym prowadzi do zaostrzenia przeciwieństwa między światem kapitalizmu i światem socjalizmu. Wzmogło się więc niebezpieczeństwo wojny imperialistycznej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale czy zjawisko to oznacza wzmocnienie kapitalistycznego systemu gospodarczego, czy oznacza jego konsolidację? Wprost przeciwnie — oznacza jego osłabienie i zaostrzenie wewnętrznych przeciwieństw.

Tereny wyzysku i ucisku imperialistycznego ulegają nadal poważnemu ścieśnieniu

Dlaczego dążenie, dominującego w świecie kapitalistycznym imperializmu amerykańskiego do panowania nad światem prowadzi na tor coraz bardziej

(Dalszy ciąg na str. 2)

*) G. M. Gilbert „Nuremberg Diary" London 1948. str. 91.

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

(Dalszy ciąg ze str. 1)

cynicznych i brutalnych przygotowań wojennych przeciw krajom socjalistycznym? Dlaczego imperialiści amerykańscy coraz bardziej bezceremonialnie każą swym satelitom się zbroić i szykować dla nich mięso armatnie? Dlaczego bez żadnych skrupułów uzbrajają niemieckich i japońskich faszystów?

Rzecz w tym — po pierwsze — że sam świat kapitalistyczny staje się coraz mniejszy. Zawiodły całkowicie nadzieje imperialistów na wyczerpanie i osłabienie ZSRR w wyniku II wojny światowej, nadzieje na to, że ustrój socjalistyczny załamie się, że nastąpi po wojnie jakiś może kryzys w gospodarce socjalistycznej — jak się marzyło imperialistom. Okazało się jednak, że gospodarka socjalistyczna nie zna kryzysów, że są one wyłącznym przywilejem gospodarki kapitalistycznej.

Siły świata socjalistycznego nie osłabły, ale wzrosły potężnie i rosną wciąż dzięki temu, że sam ustrój socjalistyczny zawiera w sobie niezmierzone źródła wzrostu i rozwoju sił wytwórczych. Natomiast w wyniku drugiej wojny światowej tereny eksploatacji kapitalistycznej zarówno w Europie, jak i szczególnie w Azji znów poważnie skurczyły się i kryzys ogólny całego systemu gospodarki kapitalistycznej pogłębił się jeszcze bardziej w porównaniu z okresem międzywojennym. Z ram systemu gospodarki kapitalistycznej wypadły kraje demokracji ludowej i wyzwolił się z kolonialnego ucisku imperialistycznego wielki naród chiński. Ruchy i dążenia wyzwoleńcze ogarniają narody kolonialne w Azji i Afryce, walka i dążenia wolnościowe mas pracujących wznoszą się na wyższy poziom i pogłębia się wciąż pod przewodem klasy robotniczej świadomość polityczna ludu pracującego w krajach kapitalistycznych. W tych warunkach panowanie światowe kapitału, to znaczy tereny jego wyzysku i ucisku uległy i ulegają nadal w wyniku walki wyzwoleńczej ludów świata poważnemu ścieśnieniu.

Oligarchia finansowa chciałaby powstrzymać ten proces siłą i gwałtem. Natychmiast po zakończeniu wojny światowej Stany Zjednoczone wpakowały wiele miliardów dolarów w dostawy broni dla Czang Kai-szeka w nadziei, że uda się jego rękami zdusić walkę wyzwoleńczą narodu chińskiego i zabezpieczyć wielkie obszary Chin dla eksploatacji kapitału amerykańskiego. Stawka ta okazała się przegrana. Chińska Armia Ludowa wyzwoliła Chiny, wyrwała z ucisku imperialistów 475-milionowy naród, ścieśniła znów poważnie świat kapitalistyczny. Ale imperialiści amerykańscy nie zrezygnowali bynajmniej z nadziei podboju i zaboru terenów Azji. Wpakowali więc nowe miliardy dolarów w uzbrojenie armii Li Syn Mana i popchnęli go do napaści na Koreę Północną, pragnąc uczynić z Korei wojenną bazę wypadową dla podboju Chin. Stawka ta znowu przegrywa, ale imperialiści amerykańscy nie są skłonni zrezygnować z walki o Chiny tym bardziej, że chodzi też o inne kraje Azji — jako tereny zdobyczy kolonialnych.

Polityka wojenna imperializmu amerykańskiego stawia więc sobie wyraźnie zadanie rozszerzenia terenów ekspansji i ucisku kolonialnego, czyli rozszerzenia swego panowania światowego. Więcej nawet — imperializm amerykański pragnie wykorzystać swą hegemonię w świecie kapitalistycznym właśnie w tym celu, aby zmusić zależne od siebie państwa do uczestniczenia w kosztach tej agresywnej polityki wojennej i przede wszystkim w ofiarach ludzkich, jakich ona wymaga.

Po wtóre: hegemonia imperializmu amerykańskiego w świecie kapitalistycznym nie oznacza bynajmniej rozwiązania czy osłabienia sprzeczności między państwami wewnątrz obozu kapitalistycznego. Na odwrót. Sprzeczności te musi pogłębiać fakt wzmagającej się zależności politycznej i gospodarczej samodzielnych przedtem państw od głównego obecnie centrum wyzysku finansowego i ekonomicznego, którego wodze przeszły w ręce najbardziej brutalnej i bezwzględnej oligarchii rządzącej w Stanach Zjednoczonych. Oligarchia finansowa Stanów Zjednoczonych stoi na czele największych, a więc najbardziej grabieżczych koncernów, trustów, karteli i innych zrzeszeń kapitalistycznych, które rozciągają swe macki na wszystkie rynki światowe, wypierają z nich mniejsze kapitały, narzucają im swoje warunki. Dążenie wielkich koncernów amerykańskich do zmonopolizowania źródeł i zasobów deficytowych surowców pod pretekstem wymagań polityki wojennej, ograniczenia wymiany towarowej, reglamentacje, zakazy, dezorganizacja kredytu, rynków i produkcji w krajach zależnych, dyktatura finansowa, dyskryminacje walutowe itp. pogłębiać muszą chaos, spekulację, bankructwa, jak również wzmagać i zaostrzać walkę wewnętrzną poszczególnych grup kapitalistycznych pomiędzy sobą oraz walkę ugrupowań burżuazyjnych w poszczególnych krajach przeciwko dyktaturze oligarchii finansowej USA.

Masy ludowe krajów kapitalistycznych w walce z imperializmem amerykańskim o niezawisłość narodową

Po trzecie: w krajach kapitalistycznych pogłębiają się i muszą narastać przeciwieństwa między postawą grup rządzących, podkupionych przez oligarchię finansową, chwytających się metod terroru policyjnego i faszyzmu, zaprzedających interesy narodowe w służbę imperializmu USA — z jednej strony, a postawą mas ludowych, broniących niezawisłości swego kraju i własnej stopy życiowej — z drugiej strony.

Narzucając masom ciężary i ofiary w imię wojny, rządy kapitalistyczne zamieniają się równocześnie w bankiera i zleceniodawcę, zabezpieczającego żniwo zysków dla fabrykantów broni i dostawców, którymi są z reguły wielkie monopole kapitalistyczne. Polityka wojenna zamienia całe życie gospodarcze w grabieży mas pracujących już na długo przed tym, zanim siły zbrojne imperializmu zaczną grabić przewidywanego przeciwnika. Niezależnie zresztą od przebiegu wojny, dostarcza ona zawsze największym rekinom kapitalistycznym pole do grabieży i łupu.

Oto np. wojna w Korei powoduje — z jednej strony — straszliwe spustoszenia materialne i ofiary w ludziach dla narodu koreańskiego. Pociąga ona również niesłychane wielkie koszty i straty dla narodów Stanów Zjednoczonych, którym ta wojna przyniosła już poważne ciężary i klęski. A w tym samym czasie magnaci kapitalistyczni USA, akcjonariusze i właściciele największych trustów, miliarderzy amerykańscy zagarniają pełną garścią zyski wojenne, które już w pierwszych miesiącach krwawej wojny w Korei wzrosły o 54 proc. w porównaniu z takimże okresem przed tą wojną. Zapowiedziane przez Trumana i zatwierdzane bez sprzeciwu przez kongresmanów amerykańskich wielomiliardowe wydatki wojenne płynąć będą złotą rzeką do pęczniejących skarbców miliarderów USA, siejąc śmierć i pożogę wśród milionów prostych ludzi, niosąc głód i nędzę masom pracującym, na barki których spadną ciężary wojny. Takie są już częściowo dziś i takie muszą być na przyszłość skutki agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i jego dążeń do panowania światowego póki masy ludowe nie położą kresu tej polityce.

Metody, które mogą tylko przyspieszyć upadek gnijącego imperializmu

Nie ulega wątpliwości, że główną przeszkodą dla imperialistycznych podżegaczy wojennych w ich dążeniu do panowania światowego jest wzrastający w siły obóz socjalizmu i demokracji ludowej. Dlatego też podejmują oni stare i rozbite już wielokrotnie, a zwłaszcza w wyniku ostatniej wojny, hitlerowskie hasło krucjaty świata kapitalistycznego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Cóż jednak może oznaczać to hasło, jak nie powrót do metod i środków, którymi operowały państwa faszystowskie, kiedy przygotowywały się do drugiej wojny światowej? Gnijący, rozsadzany narastającymi wciąż sprzecznościami, wijący się w matni kryzysu ogólnego, który z kolei pogłębia jeszcze awanturnicza polityka agresji, imperializm wciąż chwyta się tych samych zbankrutowanych wielokrotnie środków, które mogą tylko przyśpieszyć jego upadek.

Do środków tych należy odbudowa rozbitych w ostatniej wojnie sił militarnych hitleryzmu, wysiłki w kierunku odrodzenia dążeń odwetowych w Niemczech Zachodnich i w Japonii, próby konsolidowania obozu agresji w oparciu o najbardziej reakcyjne, faszystowskie i zwyrodniałe elementy we wszystkich krajach kapitalistycznych. Programem gnijącego świata może być tylko nowa wojna agresywna, hasło nowej grabieży świata, a w związku z tym krucjata przeciwko wszelkim dążeniom postępowym, przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko ogarniającym masy ludowe całego świata ideom wyzwoleńczym, przeciwko idei trwałego pokoju, przeciwko walce w obronie pokoju.

W celu wzmocnienia swych awanturniczych przygotowań agresywnych politycy amerykańscy czynią nerwowe wysiłki w kierunku zaktywizowania agresywnego paktu atlantyckiego i formowania nowych tego rodzaju paktów z krajami basenu śródziemnomorskiego i krajami leżącymi w obrębie Oceanu Spokojnego. Mimo, że zależność wszystkich tych krajów od finansowej i gospodarczej dyspozycji Stanów Zjednoczonych wzrasta, przestawienie ich na tory amerykańskiej polityki wojennej nie odbywa się ani łatwo, ani skutecznie. Naciski, które nie zawsze dają się utrzymać w ramach interwencji poufnych, przybierają coraz częściej charakter brutalnej presji w stylu iście amerykańskim. Faktem jest, że pakt atlantycki, którego bazą finansowo-gospodarczą był „plan Marshalla", działał dotychczas w agresywnych przygotowaniach Stanów Zjednoczonych na terenie Europy jako instrument dość oporny i mało elastyczny. Wzmocnienie i zaktywizowanie tego instrumentu agresji przez włączenie doń Niemiec Zachodnich, przez zasilenie go wypróbowanymi w agresji kadrami starych wyg, b. doradców i pomocników Hitlera, amnestionowanych zbrodniarzy wojennych — stanowi przedmiot obecnych trosk i wysiłków dyplomatów dolarowych, m. in. również przedmiot misji gen. Eisenhowera, kreowanego na naczelnego wodza „armii europejskiej", czyli — jak to się utarło już w języku dziennikarzy amerykańskich — na europejskiego Mac Arthura.

II. Plany imperialistycznych podżegaczy wojennych a Polska

Całokształt agresji bloku atlantyckiego godzi w Polskę. Lecz szczególnie remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, poza swym ogólnym znaczeniem, zawiera niebezpieczeństwa ostrzem swym zwrócone bezpośrednio przeciw Polsce. Budzenie wśród Niemców nastrojów odwetowych za pośrednictwem Adenauerów i Schumacherów, przy pomocy zaktywizowanych generałów Wehrmachtu hitlerowskiego i kleru niemieckiego, utrzymywanego nominalnie przez Watykan na dawnych — choć utraconych bezpowrotnie stanowiskach — odbywa się pod przynętą nowej napaści na Polskę. Podjudzanie przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko granicom polskim na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowemu sojuszowi i współpracy Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną — stało się metodą osłabiania rosnącego oporu Niemców na terenach Trizonii przy wciąganiu ich w orbitę agresywnych planów amerykańskich, stało się jednym z głównych atutów propagandowych dla zwabienia Niemców, którym w trzeciej wojnie światowej przeznaczają politycy dolarowi niechlubną rolę mięsa armatniego.

Warto więc przypomnieć, że nie są to bynajmniej nowe atuty i nowa przynęta. Na odwrót. Państwa imperialistyczne zawsze były skłonne rozwiązywać sporny układ sił w Europie kosztem Polski. Już we wczesnej fazie kapitalizmu, gdy ustalano przy wstrząsach i konfliktach zbrojnych granice i tereny działania kapitalistycznych państw w Europie — wykreślono w ogóle Polskę z mapy politycznej, mimo jej rozpaczliwych zrywów do walki o swoją niepodległość i prawo do bytu.

W końcowym okresie pierwszej wojny światowej Polska stała się znowu przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwą ochotę złagodzenia jej kosztem — katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny. Ale sprawę niepodległości Polski postawiła w sposób jasny i niedwuznaczny przed narodami świata jeszcze w toku wojny rewolucja rosyjska, postawili ją Lenin i Stalin. Dlatego też nie można było wykreślić tej sprawy z porządku dnia w końcowym etapie wojny.

Imperializm USA był zawsze przeciw niepodległości Polski

Jakież stanowisko zajęły w tym okresie w sprawie polskiej Stany Zjednoczone? Oto, co pisze o tym bezpośredni uczestnik pertraktacji w sprawach Polski w roku 1918, Roman Dmowski, w książce: „Polityka polska i odbudowanie państwa", wydanej w roku 1925. Cytuje on wypowiedzi Wilsona w bezpośredniej rozmowie, jaką odbył z nim jesienią 1918 r.

„**Wilson:** Czyż wam nie wystarczy neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?" (R. Dmowski — Pisma t. VI, str. 97).

„Tylko ludzie — mówi Dmowski — nie rozumiejący języka politycznego, mogli w wilsonowskich słowach „wolny dostęp do morza" wyczytać przyznanie nam ziemi leżącej nad Bałtykiem. Ten wyraz „wolny" oznaczał właśnie zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium"... (R. Dmowski, Pisma t. V, str. 287).

Polska możliwie najbardziej okrojona i niezdolna do życia, Polska jako łatwy przyszły żer do pochłonięcia przez Rzeszę, Polska faktycznie bez dostępu do morza, posiadająca co najwyżej dostęp do portu gdańskiego przez „zneutralizowaną Wisłę" — Polska jako żerowisko amerykańskiej finansjery. Polska jako baza wypadowa przeciw Rosji Radzieckiej — oto jak wyobrażał sobie Wilson odbudowę państwa polskiego.

Dmowski przypomina, że

„Kiedy po pierwszym oświadczeniu Wilsona o „niepodległości Polski" kanclerz niemiecki zaprotestował przeciwko mieszaniu się Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw państw centralnych, amerykański ambasador w Berlinie, Gerard, oświadczył w imieniu swojego rządu, że „stanowisko Wilsona odnosi się tylko do Polski takiej, jaką stworzyły państwa centralne".

Państwa centralne, po okupowaniu ziem polskich, żonglowały przez pewien czas (w r. 1916) mirażem państwa polskiego, związanego ściśle z Niemcami i Austrią, zastrzegając się, że nie wykraczałoby ono poza obszar byłego zaboru rosyjskiego. Chodziło im o możliwość utworzenia na tym terenie armii polskiej, która by walczyła pod dowództwem niemieckim. Deklaracja Wilsona ze stycznia 1917 r. pokrywa się w zasadzie z tą koncepcją. Jak wynika z wyżej przytoczonej relacji tłumaczył się on przed państwami centralnymi, co rozumiał pod słowami „niepodległość Polski".

W innym miejscu Dmowski opowiada:

„...Już po wręczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Lloyd George'owi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska, przyznanego Polsce i na przeprowadzenie na tej ziemi plebiscytu. Zakomunikował tę nową decyzję mnie i Paderewskiemu na Radzie Najwyższej, motywując ją między innymi tym, iż delegacja niemiecka powołuje się na to, że ludność miejscowa, acz mówiąca po polsku, jest przywiązana do Niemiec, do Polski nie chce należeć i w plebiscycie będzie głosowała za Niemcami".

Wiemy, że za to dwuznaczne i w gruncie rzeczy niezbyt przychylne dla odbudowy Polski poparcie państw anglosaskich burżuazja polska brała na siebie przed tymi państwami zobowiązanie „obrony zachodu" przed bolszewizmem, to znaczy współudziału w interwencji zbrojnej przeciwko państwu socjalistycznemu, które pierwsze i bez wszelkich zastrzeżeń uznawało niepodległość Polski zgodnie z zasadą leninowską o prawie każdego narodu do stanowienia o sobie, unieważniło już w pierwszych decyzjach rządu rewolucyjnego wszelkie akty zaborcze caratu.

Stawiając później pomniki wdzięczności Ameryce, sławiąc Wilsona jako rzekomego wybawcę i protektora Polski, burżuazja polska starannie ukrywała przed narodem lub fałszowała prawdę o tym, jakim siłom i ruchom społecznym Polska rzeczywiście zawdzięczała swe odrodzenie.

Ciekawe wnioski nasuwają się np. z analizy tzw. pomocy hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów tylko nikła część tzw. „Relief'u" była darmowa, przytłaczającą zaś część stanowiły wysoko oprocentowane kredyty towarowe, głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn, ani surowców. Mimo że towary były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych, policzono ceny dwa i pół razy wyższe od cen normalnych.

Nie chcemy bynajmniej urazić uczuć obywateli amerykańskich, szczególnie zaś Polaków amerykańskich, którzy niewątpliwie niemało uczuć wiązali z tą akcją. Gwoli jednak prawdzie należy odsłonić istotny sens tej akcji tak, jak ona była realizowana przez magnatów z Wall Street, a nie przez średniego Amerykanina.

Polscy politycy burżuazyjni, wywodzący się najczęściej z domów hrabiowskich, obarczonych wszelkimi kompleksami podupadłej lub podupadającej magnaterii, lub z nie grzeszących najczęściej polotem myśli przedstawicieli inteligencji burżuazyjnej, wpatrzeni byli zawsze w „zachód", jak w tęczę i przez dziesiątki lat wpajali narodowi kult „zachodu" i jego opatrznościowych rzekomo dla Polski postaci. Owi wielcy mężowie zmieniali się jednak jak w kalejdoskopie tak, że młodzież ucząca się nie zawsze nadążała w przyswojeniu sobie nazwisk tych przemijających wielkości.

Długoletnie tradycje antypolskiej polityki Watykanu

Z wielotomowych wynurzeń Dmowskiego, który przez pół wieku wydeptywał wraz z hrabiami i różnymi „opatrznościowymi" dla Polski politykami przedpokoje i poczekalnie ministrów i ministerstw wszystkich stolic świata i dostąpił „zaszczytu" rozmawiania bezpośrednio z dziesiątkami dostojników, kierujących polityką światową, nie wyłączając stolicy apostolskiej — wynika, że ci wielcy sternicy rządów światowych nie orientowali się często w geografii Europy, a zwłaszcza w geografii Polski, z reguły w geografii małych narodów. Słuchali oni najczęściej z dyskretnie ujawnianą niecierpliwością skarg i żalów w „sprawie polskiej". Sam Dmowski opowiada z żalem o niektórych rozmowach. Oto wyjątek, niewątpliwie szczery — ze względu na źródło:

„Z najmniej przyjaznem przyjęciem naszych dążeń... spotkałem się w miejscu, w którem zdawałoby się, najmniej należało tego oczekiwać, mianowicie w Watykanie... Poruszam przedmiot dla kraju katolickiego bardzo drażliwy, ale zarazem bardzo ważny i wymagający poważnego i ścisłego traktowania. Rozróżniam kościół i politykę stolicy apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględne posłuszeństwo. Polityka watykańska jest rzeczą ludzką, jak każda rzecz ludzka, nie wolną od błędów... Mnie się zdaje, że polityka watykańska popełniła duże podczas wojny błędy, w szczególności w stosunku do Polski. Stanowisko jej w sprawie polskiej najlepiej określa rozmowa, jaką miałem w styczniu 1916 r. z wysokim dygnitarzem watykańskim, a z której dosłownie przytaczam część mającą znaczenie.

Zostałem zapytany:
— Dlaczego pan idzie z Rosją?
— Bo mi trzeba, żeby Niemcy były pobite.
— Na cóż panu przegrana Niemiec?
— Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski... Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej.

Na to usłyszałem wybuch śmiechu.

— Polska niepodległa? Ależ to marzenie, to cel niezniszczalny!

Nie powiem, żeby moje polskie ucho było tem mile dotknięte. Zapytałem na to:
— Cóż by nam Wasza Eminencja doradzała?
— Wasza przyszłość jest z Austrią.

Temi słowy zalecono mi w Watykanie politykę, która w Polsce korzystała z tytułu „niepodległościowej". Polska niepodległa to marzenie nieziszczalne — przyszłość jest z Austrią. Sądzę, że stolica apostolska była dobrze poinformowana o zamiarach Austrii względem Polski"... (Roman Dmowski, Pisma tom V, str. 260).

Przepraszam za nieco przydługą cytatę, ale wydaje mi się interesującą nie tylko ze względu na żywą aktualność opinii Dmowskiego o stanowisku Watykanu w sprawach polskich, ale m. in. dlatego, że gdy o polityce Watykanu pisze „Trybuna Ludu", to wielu naszych dostojników kościelnych składa protesty i poddaje jej ocenę w wątpliwość. A Dmowski to chyba nie marksista, nie ateista, nie zwolennik naszej ideologii, ale jej zdecydowany wróg.

Mimo, że Dmowski był zacietrzewionym endekiem i cierpiał dotkliwie na chorobę węszenia wszędzie intryg żydowskich — w otoczeniu Wilsona, Lloyd George'a, wśród wszystkich zresztą „sojuszników" amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich, bodajże nawet w otoczeniu papieża — trudno zakwestionować ścisłość jego relacji, gdy skarży się na zimną obojętność sterników polityki światowej na „zachodzie" wobec spraw małych narodów, w tej liczbie i Polski.

Stosunek przedstawicieli wielkich mocarstw zachodnich do Polski był stosunkiem państw imperialistycznych do słabszych narodów.

„Niewielu znajdziemy działaczy politycznych wielkich mocarstw — mówił towarzysz Stalin na przyjęciu delegacji fińskiej w kwietniu 1948 r. — którzy by traktowali małe narody, jako równouprawnione z wielkimi narodami. Większość z nich patrzy na małe narody z góry, z wysoka. Są oni gotowi pójść niekiedy na jednostronną gwarancję dla małych narodów. Ale działacze ci, w ogóle mówiąc, nie idą na zawarcie równoprawnych umów z małymi narodami, ponieważ nie uważają małych narodów za swych partnerów".

Na szachownicy „wielkiej polityki" imperialistycznej słabsze narody odgrywały dotychczas tylko rolę pionków, jeśli nie nadawały się z tych czy innych względów bezpośrednio na łup wojenny.

Od okresu pierwszej wojny światowej do drugiej upłynęło 25 lat, ale stosunek do Polski i małych narodów ze strony reprezentantów anglosaskich mocarstw imperialistycznych nie uległ istotnej zmianie.

Już w dwa lata po zakończeniu drugiej wojny światowej uczestnik konferencji poczdamskiej, p. Byrnes, pierwszy wysunął tezę o tymczasowości decyzji wielkich mocarstw w sprawie granic zachodnich Polski. Była to próba uczynienia ze sprawy granic polskich narzędzia szantażu politycznego w arsenale dyplomacji dolarowej.

Tow. Mołotow dał jasną i niedwuznaczną odprawę tym próbom, oświadczając, że sprawy terytoriów państwowych nie mogą być przedmiotem igraszek, a uchwały międzynarodowe w tych sprawach są wiążące. Biorąc zasad słuszności i sprawiedliwości Związek Radziecki dopomógł narodowi polskiemu w odzyskaniu jego starych ziem piastowskich. Dzięki głębokim, demokratycznym przeobrażeniom tam, gdzie zostały one dokonane, tam, gdzie wykorzeniowano źródła agresji niemieckiej, zrozumiał to i uznał naród niemiecki.

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było wielkim historycznym zwrotem w rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim. Dowodem tego historycznego zwrotu były umowy między obu państwami, utrwalające ostatecznie granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju i przyjaźni. Symbolem tego zwrotu była niedawna wizyta prezydenta NRD Wilhelma Piecka w stolicy Polski. Rozwijająca się między obu państwami ku obopólnej korzyści żywa współpraca gospodarcza i kulturalna jest najlepszą gwarancją trwałości tych nowych stosunków, które są cennym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju. Cóż może być bardziej niezłomnym fundamentem niepodległości narodów i ich rozkwitu, jeśli nie przyjaźń i współpraca sąsiedzka, oparta na wzajemnym poszanowaniu i wspólnej walce o pokój i postęp społeczny?

Dlatego też do celów, jakie naszemu państwu ludowemu przyświecają w jego polityce międzynarodowej, należy również popieranie wysiłków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec na gruncie ich pełnej demokratyzacji, która położy kres ich agresywności.

Naszym zadaniem jest wspólna ze wszystkimi miłującymi pokój narodami walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko próbom narzucenia przez imperializm amerykański narodowi niemieckiemu nowej odmiany katastrofalnego reżimu hitlerowskiego, przy pomocy którego podżegacze wojenni pragnęliby podjudzić i pchnąć naród niemiecki do wojny o podbój Europy dla Ameryki.

Odrażające oblicze amerykańskiego imperializmu

Angielski dyplomata i pisarz Harold Nicolson w swej pracy poświęconej konferencji pokojowej w Wersalu w r. 1919, omawiając spory i rozbieżności między dyplomatami krajów anglosaskich i romańskich, przytacza następującą, nie pozbawioną bystrości, charakterystykę polityki amerykańskiej, widzianej oczyma narodów.

„Zauważyły one na przykład — pisze Nicolson — że Stany Zjednoczone na przestrzeni całej swej krótkiej, lecz obfitującej w podboje historii, zawsze zabiegały o najwyższą cnotę, równocześnie zaś stale naruszały swój symbol wiary, wykazując najbardziej ordynarny materializm. Zauważyły one, że Amerykanie lubią odczuwać według Jeffersona a działać według Hamiltona. Zauważyły one, że takie zasady, jak równość wśród ludzi, nie były stosowane ani względem żółtoskórych, ani względem Murzynów. Zauważyły też, że doktryna samookreślenia nie dotyczy ani Indian, ani nawet południowych Stanów. Skłonne więc były rozpatrywać „amerykańskie zasady i tendencje" nie w świetle deklaracji filadelfijskiej, lecz w świetle wojny meksykańskiej, Luizjany, w świetle niezliczonych umów z Indianami, które bezwstydnie były łamane zanim jeszcze zdążył wyschnąć na nich atrament. Zauważyły one, że nawet w zasięgu pamięci współczesnego pokolenia wielkie imperium amerykańskie było zdobywane brutalną siłą..."

A z jaką pasją opisywał martyrologię Indian oraz okrucieństwo i bezwzględność amerykańskich „pionierów" młody Henryk Sienkiewicz w swych „Listach z podróży" drukowanych jeszcze w 1878 roku.

„Na próżno wysyłają poselstwa, które pergaminami, pieczęciami i podpisami dowodzą swej własności" — pisze Sienkiewicz o Indianach.

„Rząd wyznacza dzikim ziemię, a biali ją zabierają, i wytępiwszy Indian, zakładają nowe Stany. Ale wobec tego, cóż pozostaje czerwonoskórym? Oto wojna i wojna, bez nadziei zwycięstwa, tylko o śmierć".

Podkreślając uzdolnienia Indian i ich poziom umysłowy Sienkiewicz zaznacza, że „nie stoją, na przykład, wcale o wiele niżej od Kałmuków, Baszkirów i innych plemion koczujących na stepach Rosji i Azji".

„Plemiona te — pisze dalej Sienkiewicz o Indianach — bądź co bądź, wyrobiły już pewną cywilizację, mogłyby więc postępować i dalej, mogłyby stanąć przy mądrej pomocy i na wysokości naszej cywilizacji — gdyby nie to, że ta nasza wynalazła postępowanie o wiele krótsze, zamiast słabszych popierać i wzmacniać — zabija".

(Dalszy ciąg na str. 3)

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej)

Jakiej przejmującej wymowy nabiera w naszych oczach użyte przez Sienkiewicza zestawienie Indian i Baszkirów.

Dziś każdy uczciwie myślący człowiek musi na losach tych ludów przekonać się do jakich skutków prowadzą dwa odmienne sposoby życia: amerykański, kapitalistyczny sposób życia oraz socjalistyczny, radziecki sposób życia. Indian amerykańscy „cywilizatorzy" wycięli w pień. Baszkiria podobnie jak inne republiki radzieckie, jest dziś kwitnącą republiką o bogatym przemyśle i rolnictwie, o pięknej literaturze, o własnych uczelniach i ośrodkach naukowych.

W świetle doświadczeń ostatnich kilkunastu lat, a w szczególności ostatnich pięciu lat, wyżej przytoczona charakterystyka napisana przez burżuazyjnego polityka Nicolsona, któremu obca jest analiza marksistowska, znajduje dalsze dobitne potwierdzenie nie tylko w oczach narodów romańskich, na które powoływał się Nicolson, lecz również narodów słowiańskich, a przede wszystkim narodów Azji.

Dziś, kiedy opanowany żądzą podbicia całego świata imperializm amerykański przystąpił do gorączkowego uzbrajania niemieckich i japońskich faszystów, stawiając na ich czele zwolnionych z więzienia zbrodniarzy wojennych, kiedy ogniem i żelazem usiłuje zdławić i zatopić we krwi walczący o wolność bohaterski naród koreański — oblicze amerykańskiego imperializmu odsłoniło się w całej swej ohydzie.

Dalecy, rzecz jasna, jesteśmy od utożsamiania dobrych często intencji prostego człowieka w Stanach Zjednoczonych, który dosłownie bierze głoszone przez oficjalnych polityków hasła, z bynajmniej nie szlachetnymi celami, które przyświecają różnym królom stali czy kiełbasy, baronom węglowym czy prorokom z Wall Street.

Wzmóc walkę przeciw imperialistycznej propagandzie fałszu

Między masami pracującymi Stanów Zjednoczonych a rządzącą nimi imperialistyczną oligarchią finansową istnieją przeciwieństwa, które będą rosły i pogłębiały się. Imperialiści ukrywają swe cele zaborcze i swą agresywność zarówno przed własnym narodem, jak i przed całym światem. Ale ich polityka wojenna musi pogłębiać kryzys, a jego skutki spadać będą swym ciężarem w coraz rosnącym stopniu również na masy pracujące Stanów Zjednoczonych, pogłębiając ich walkę o swe prawa i warunki bytu. Polityka oligarchii finansowej musi prowadzić do obniżania stopy życiowej mas nie tylko w krajach zmarshallizowanych, lecz również w Ameryce. Dziś już prowadzi do wzrostu rozterki, samobójstw, przestępczości i rozprzężenia moralnego.

Kierownicy polityki amerykańskiej, szerząc histerię wojenną, usiłują przerzucić odpowiedzialność za sytuację, którą sami wytwarzają, na ZSRR i kraje demokracji ludowej, na Koree i Chiny. W tym celu rozwijają niesłychaną nie tylko w swych rozmiarach, ale i w swej nikczemności propagandę fałszu.

Sterroryzować ludność strachem, oddziaływać na psychikę mas atmosferą kłamstwa, niepokoju i paniki, aby w ten sposób ogłupić i uczynić ludzi niezdolnymi do trzeźwej orientacji — oto metoda, przy pomocy której podżegacze wojenni chcieliby narzucić mrok i zasłonę na źródła i ogniska zbrodni, a ofiary zbrodni przedstawić jako jej sprawców. Pustosząc Koreę, oddzieloną od Stanów Zjednoczonych największym oceanem, militaryści amerykańscy krzyczą o zagrożeniu Ameryki przez maleńki naród koreański, mordując bestialsko kobiety i dzieci koreańskie, oskarżają o napaść swe pomordowane ofiary. Anektując chińską Formozę i popierając zbankrutowany rząd Czang Kai-szeka, posyłają na odległe morza chińskie i azjatyckie olbrzymią flotę wojenną. Czyniąc nieustanne naloty na terytorium Chin i zagrażając ich obszarom — agresorzy amerykańscy zmuszają zależne od nich narody do potępienia Chin, w stosunku do których sami dopuszczają się zbrodni i gwałtu. W niedawno opublikowanym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy" towarzysz Stalin stwierdza:

„Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno-atlantyckiego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej...

...W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równouprawnionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich...

...W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad".

Rozpętując w skali niespotykanej gonitwę zbrojeń, przestawiając na tory wojenne całą gospodarkę krajów, związanych paktami i umowami, jawnymi i tajnymi — z imperializmem amerykańskim jako promotorem nowej wojny — podżegacze wojenni głoszą na wszelki sposób nikczemne oszustwo, że to nie oni, ale ZSRR i kraje demokracji ludowej zagrażają pokojowi.

„Premierowi Attlee — mówił w wywiadzie towarzysz Stalin — potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych".

Jasne jest, że propaganda imperialistyczna nastawiona jest na otumanienie najbardziej naiwnych lub słabo orientujących się w polityce i w zjawiskach społecznych ludzi. Jednak ludzi takich jest wiele w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W krajach zaś wyzwolonych już z oków gospodarki kapitalistycznej, propaganda imperialistyczna liczy na niedobitki obszarniczo-kapitalistyczne, jak również próbuje oddziaływać na tych, którzy są jeszcze w niewoli starych przesądów, lub dźwigają na sobie spuściznę zakłamanej ideologii burżuazyjnej. Wiadomo bowiem, że całkowite usunięcie tej przeklętej spuścizny wymaga długotrwałej pracy wychowawczej, nieustannego rozwoju wiedzy i kultury, ciągłego podnoszenia świadomości politycznej mas.

Pamiętajmy więc, że walka z fałszem propagandy imperialistycznej wymaga od nas jeszcze większego i energiczniejszego niż dotąd wysiłku.

Zadaniem naszej walki z fałszem propagandy imperialistycznej jest wyjaśnianie masom rzeczywistych celów agresywnej polityki imperializmu i jej źródeł oraz wskazywanie, dokąd ona prowadzi. Naszą własną propagandę musimy opierać na doświadczeniu mas, które przeżyły już potworne skutki agresywnej polityki imperializmu hitlerowskiego. Amerykańscy podżegacze wojenni odradzają i powtarzają politykę hitleryzmu, która była polityką agresji i doprowadziła do II wojny światowej. Masy pracujące z własnego doświadczenia wiedzą, jakie zniszczenia i klęski niesie wojna dla wszystkich narodów, nie wyłączając tych, których rządy doprowadziły do wojny. Dlatego też masy pracujące pragną przeciwstawić się wojnie, pragną popierać politykę pokojową.

Nikczemność propagandy imperialistycznej oparta jest na fałszu, że zbrojenia imperialistyczne mają rzekomo na celu zabezpieczenie pokoju. Ale wszyscy rozumni ludzie wiedzą, że pokoju nie zabezpiecza się przez rozpętywanie wyścigu zbrojeń, lecz przez rozbrojenie i przez politykę pokojową.

Towarzysz Stalin zdemaskował tę obłudę w sposób dobitny:

„Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Zwiazku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu prześladuje zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej, agresywnej wojny światowej".

ZSRR niezłomnie prowadzi politykę pokojową

Do rozbrojenia niejednokrotnie nawoływały w ONZ i na konferencjach międzynarodowych państwo socjalistyczne — ZSRR i kraje demokracji ludowej. O rozbrojenie walczy światowy ruch obrońców pokoju, który w ZSRR i w krajach demokracji ludowej znajduje potężne poparcie dla swej walki.

Politykę pokojową prowadzi ZSRR nieustannie i niezłomnie od chwili swego powstania. Jednym z naczelnych haseł Rewolucji Socjalistycznej, która stworzyła ZSRR, było hasło walki o pokój.

Orędownikami pokoju, niezmordowanymi jego twórcami i bojownikami byli wodzowie Rewolucji Socjalistycznej — Lenin i Stalin. Marksizm—leninizm od zarania ruchu robotniczego wskazywał masom pracującym całego świata, gdzie tkwią przyczyny wojen i w jaki sposób masy ludowe powinny walczyć aby się im przeciwstawić. Wierny zawsze ideom marksizmu — leninizmu ZSRR konsekwentnie w ciągu 33 lat przeprowadzał politykę pokojową i propagował zahamowanie zbrojeń na wszystkich obradach międzynarodowych, gdzie był reprezentowany, a także niezależnie od tego.

Polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje swój wyraz nie tylko w ich polityce zagranicznej, nie tylko w wysiłkach tych państw na terenie międzynarodowym.

O wysiłkach pokojowych, o pracy dla pokoju świadczy przede wszystkim to, co stanowi główny kierunek wysiłku danego kraju w jego ekonomice, w produkcji. Któż może zaprzeczyć, że wielkie budowle komunizmu w ZSRR, które koncentrują dziś uwagę całego społeczeństwa radzieckiego, że olbrzymie prace nad użyźnianiem pustyń, nad zabezpieczeniem leśnymi pasami ochronnymi rozległych terenów, nawiedzanych przez posuchę, że potężne hydroelektrownie i kanały, które budują narody radzieckie, aby podnieść jeszcze wyżej swą produkcję rolną, że nieustanny i nieporównywalny z żadnym na świecie krajem wzrost kultury, sztuki, nauki w ZSRR, że ta wspaniała i wielka pokojowa praca 200-milionowego społeczeństwa socjalistycznego dominuje dziś w całym jego życiu i pracy.

Twórcza pokojowa praca główną troską narodu polskiego

I któż, jeśli nie jest łotrem i kłamcą — może zaprzeczyć, że w Polsce wre praca nad odbudową miast i wsi, że naród polski odbudowuje z gruzów w najwyższym tempie, na jakie go stać, swoją stolicę, którą zburzyli imperialiści hitlerowscy — właśnie ci sami, których dziś podjudza do nowej wojny imperializm amerykański. Któż śmie zaprzeczyć — prócz spodlałych do cna wyrzutków emigracyjnych—że masy pracujące Polski z ogromnym zapałem uprzemysławiają swój kraj, budują nowe fabryki traktorów, maszyn rolniczych, nawozów, samochodów dla rolnictwa. Że wzrasta w Polsce z roku na rok wydobycie węgla, budują się nowe kopalnie i huty, budują się nowe fabryki i nowe osiedla wokół nich, że wzrasta z roku na rok produkcja przemysłu w takim tempie, jakiego nie znały kraje kapitalistyczne. Że Plan 6-letni — plan wyrwania Polski z zacofania okresu kapitalistycznego, plan przekształcenia Polski z ubogiego kraju w kraj silny i bogaty, polski lud pracujący wykonuje i będzie wykonywał z nadwyżką. Któż może zaprzeczyć, że ta wielka pokojowa praca stanowi główny wysiłek i główną troskę narodu polskiego. Że naród polski ma świadomość, że tą swoją potężną, ofiarną i szlachetną pracą umacnia niepodległość Polski i umacnia pokój na świecie!

A co czynią kraje kapitalistyczne — już mówiłem. Kraje kapitalistyczne przestawiają całą swoją ekonomikę na tory produkcji wojennej.

Do jakiejże nikczemnej perfidii trzeba dojść, aby w przekupnej prasie i przez dziesiątki stacji radiowych we wszystkich stolicach kapitalistycznej Europy szerzyć bez przerwy właśnie w językach narodów budujących socjalizm — że to nie imperialiści przygotowują wojnę, lecz ZSRR i kraje demokracji ludowej, że nie imperialiści się zbroją, a państwa socjalistyczne, nie imperialiści zagrażają pokojowi, lecz ZSRR.

W tej zakłamanej i bezwstydnej propagandzie fałszu najbardziej haniebną i plugawą rolę spełniają titowskie agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych oraz starzy chwalcy imperializmu z prawicy socjaldemokratycznej. W ramach polityki wojennej amerykańskich agresorów blok titowsko-socjaldemokratyczny specjalizuje się w akcji dywersyjnej i oszczerczej w ruchu robotniczym i w obozie obrońców pokoju. Po rychło zbankrutowanych próbach dywersji ideologicznej przy pomocy „teoryjek" kosmopolitycznych prawica socjaldemokratyczna wespół z gangsterami titowskimi usiłuje jeszcze manipulować zleżałymi frazesami syndykalistycznymi o bezspornie faszystowskim zapachu, równocześnie zaś operuje z lokajską gorliwością na odcinku najbardziej wyuzdanych i rozwydrzonych kłamstw i oszczerstw przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Należy i można do wojny nie dopuścić

Aby uzasadnić i ułatwić politykę wojenną imperialiści rozpętują histerię i panikę wojenną. Ogarnia ona — jak to stwierdził stary podżegacz wojenny Hoover — w większym znacznie stopniu same Stany Zjednoczone niż inne kraje, dla których jest głównie przeznaczona. Wojna w Azji toczy się od 8 miesięcy, a jej skutki dla Stanów Zjednoczonych pogłębiają rozgardiasz w świecie kapitalistycznym. Okrzyczana i reklamowana od chwili zakończenia II wojny światowej „potęga militarna" Stanów Zjednoczonych, która miała bez wielkiego trudu zdobyć świat, gdy tylko zechce, potknęła się i skompromitowała w wojnie z małym i słabo uzbrojonym narodem koreańskim.

„...Chodzi o to — mówi towarzysz Stalin — że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się. Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu".

Tym niemniej wojna się toczy, a groźba, że może łatwo rozszerzyć swój zasięg, jest groźbą, z którą liczą się ludzie we wszystkich krajach świata. Tę groźbę powiększa forsowana przez imperializm orgia zbrojeń. Nic dziwnego, że największą dziś troskę większości ludzi stanowi troska o pokój. Dlatego też polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje coraz szersze poparcie w masach pracujących i wśród ludzi postępowych całego świata.

Awanturniczość polityki imperialistycznej, niepewność jutra, fałsz jako główny oręż ideologiczny i propagandowy, pogarda dla człowieka, dla ambicji i godności narodowej zwasalizowanych krajów, głęboki upadek ideowy i moralny — oto czynniki, określające treść życia pod dyktaturą imperializmu amerykańskiego. Odpycha ona, niepokoi, oburza wielu myślących i uczciwych ludzi. Na tym tle rozwija się, potężnieje, rośnie wielki światowy ruch zwolenników i obrońców pokoju.

Każdy człowiek zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa napiętej sytuacji międzynarodowej. Imperializm gnije i szamoce się w ciężkiej chorobie kryzysu, który pogłębia obłędne awanturnictwo chciwej nieopanowanej w żądzach panowania i wyzysku oligarchii dolarowej. Nagromadziła ona i posiada w swym władaniu potężne środki techniczne i materialne, które usiłuje zamienić w siłę niszczącą. Dlatego polityka wojenna imperializmu stanowi poważną groźbę dla ludzkości, dla jej rozwoju i postępu, dlatego nie wolno nam jej lekceważyć. Nie lekceważą tej groźby miliony prostych ludzi we wszystkich krajach świata, nie lekceważą jej polskie masy ludowe. Stawiają one przed sobą codziennie niepokojące ich pytanie: czy wojna jest nieunikniona?

Na pytanie to partia nasza musi dawać masom jasną i stanowczą odpowiedź: Należy i można do wojny nie dopuścić.

Wojna jest potrzebą i nadzieją imperialistów — tyranów, ciemiężycieli i ludobójców — jest ona zamachem i zbrodnią przeciw ludzkości. Wojna jest widomym objawem bankructwa i upadku imperializmu jako ustroju społecznego, dowodem jego głębokiej zgnilizny.

„Kto mówi, że wojna jest nieunikniona, ten szkaluje ludzkość" — głosi słusznie uchwała II Światowego Kongresu Pokoju.

Na pytanie czy nowa wojna światowa jest nieunikniona — towarzysz Stalin daje następującą odpowiedź:

„Nie! Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omotać swe narody siecią kłamstw, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona demaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów..."

Opanowanie niebezpieczeństwa agresji imperialistycznych jest konieczne i realne pod warunkiem czynnej i trwałej mobilizacji wszystkich sił postępowych w obronie pokoju.

Zbrodniczą dywersję wrogów narodu likwidować bez reszty

Ruch bojowników i obrońców pokoju jest nowym wielkim i doniosłym ruchem społecznym, którego nie było — w skali światowej i w zorganizowanych formach — w okresie przed drugą wojną światową. Ruch ten odzwierciedla nowe procesy szybkiego wzrostu świadomości milionowych mas ludzkich pod wpływem doświadczeń minionej wojny i potwornych klęsk, które wyrządziła ludzkości. Miliony ludzi interesują się sytuacją międzynarodową i śledzą za jej rozwojem.

W Polsce Ludowej światowa walka w obronie pokoju znajduje żywy oddźwięk wśród mas pracujących. Świadczy o tym akcja podpisów pod Apelem Sztokholmskim, w której uczestniczył cały naród polski, świadczy o tym wielkie poruszenie w całym narodzie w związku z II Światowym Kongresem Pokoju, w czasie którego stolica Polski stała się Stolicą Pokoju. W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnonarodowego.

Jak to należy rozumieć?

Nie ma u nas w Polsce zbyt wielu ludzi, o których można by powiedzieć, że pragnęliby wojny. Takich ludzi w społeczeństwie naszym znalazłaby się tylko nikczemna garstka, są to na ogół wykolejeńcy, o których zbytecznym byłoby się rozwodzić. Nie wolno nam jednak zamykać oczu na fakt, że nawet nieliczni dywersanci i agenci obcych wywiadów, rekrutujący się głównie spośród niedobitków obszarniczo - spekulanckich, mogą przez dywersyjne plotki i propagandę szeptaną wyrządzić szkodę, tym bardziej, że zakłamana aż do idiotyzmu lecz krzykliwa propaganda radiowa imperialistów usiłuje przesączyć się do najbardziej zacofanych zakamarków naszego życia. Ta zbrodnicza dywersja musi być zlikwidowana bez reszty.

Walka o pokój jest to tego rodzaju walka, w której naród nasz powinien być jak najbardziej jednolity. Z tego bowiem co już powiedziałem wynika jasno, że walka o pokój jest w obecnych warunkach najwyższym obowiązkiem patriotycznym i ogólnoludzkim.

W jakim znaczeniu politycznym możemy mówić o froncie ogólno - narodowym?

Wiemy, że zagadnienie jedności narodowej w walce o wyzwolenie, które miało sens postępowy w okresie naszych powstań narodowych w wieku XIX w okresie wschodzącej linii rozwojowej polskiej burżuazji, — w następnych dziesięcioleciach w rękach endecji, piłsudczyzny, prawicy PPS a później reżimu sanacyjnego stało się hasłem szalbierczym. W tym okresie, kiedy burżuazja polska sprzęgnięta z obszarnictwem była już klasą wsteczną, klasą, której interesy kolidowały z interesami narodu, klasą która coraz bardziej wchodziła na drogę zdrady narodowej — w owym okresie hasło frontu narodowego było w jej ustach instrumentem obezwładniania mas robotniczych, chłopskich i drobnomieszczaństwa miejskiego czadem rozpalonego do białości nacjonalizmu lub zapożyczonych z hitlerowskiego arsenału teoryjek rasistowskich.

Chodziło o to, aby listkiem figowym takiej karykatury frontu narodowego zasłonić odrażającą nagość zdrady i zaprzaństwa rządzącej klasy wyzyskiwaczy. Polityka tej klasy doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej z całym ogromem ofiar, zniszczeń i cierpień, które stały się udziałem narodu.

Dziś wszyscy oglądać możemy z obrzydzeniem tę garstkę bankrutów, która, znalazłszy się na emigracji, stoczyła się na samo dno zaprzaństwa i zdrady. Sprzedają się oni hurtem i w detalu każdemu wywiadowi imperialistycznemu, który chce ich kupić. Te gryzące się nawzajem kliczki emigracyjne bajdurzą o jakimś „międzymorzu" i aby dogodzić swemu amerykańskiemu pryncypałowi licytują się w wykpiwaniu suwerenności narodowej, a równocześnie szermują hasełkiem jedności narodowej.

Podstarzałe emigracyjne syreny o głowie faszysty i ogonie amerykańskiego szpiega zerkają coraz czulej w stronę Trizonii i posyłają w konkury swoich Andersów, Hutten - Czapskich i Mackiewiczów, aby śladami generała Prchali sprzedawać obałamuconych emigrantów polskich na mięso armatnie hitlerowskim generałom.

Zwalczaliśmy i demaskowaliśmy tych wrogów ludu, kiedy przykrywali się frazeologią endecką czy chadecką, ludowcową, czy pepesowską, ozonową czy naprawiacką. Dziś sami się demaskują jako najmici amerykańsko - hitlerowscy.

Klasa robotnicza kierowniczą siłą frontu narodowego

Nasza partia w ciemną noc hitlerowskiej niewoli okupacyjnej wysunęła bojowe hasło frontu narodowego dla walki z niemieckim najazdem i front ten zwycięsko budowała, grupując najlepsze siły narodu dokoła Krajowej Rady Narodowej. Staliśmy twardo na stanowisku, że frontowi temu powinna przewodzić klasa robotnicza, gdyż spełznięcie na tory t. zw. Rady Jedności Narodowej, której ster trzymały w rękach partie burżuazyjne — jak to chcieli odchyleńcy prawicowo-oportunistyczni — doprowadziłoby niechybnie walkę narodowo-wyzwoleńczą do zguby, do zaprzedania się imperializmowi anglosaskiemu.

Dzięki tej patriotycznej, konsekwentnej, pod względem klasowym i narodowym, postawie, dzięki sojuszowi z wielkim Związkiem Radzieckim, dzięki pomocy bohaterskiej Armii Radzieckiej Polska została wyzwolona. Władza ludowa przystąpiła do budowania Polski na nowych, socjalistycznych zasadach. Dzięki temu dziś możemy stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom grożącym ze strony imperializmu amerykańskiego. Dziś, gdy niebezpieczeństwo agresji amerykańskiej zagraża światu, świadomość amerykańskiej przemocy i utraty niezawisłości przez kraje zachodnio-europejskie coraz bardziej już dociera do milionów ludzi, stanowiąc podstawę szerokiego, narodowego frontu walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości tych krajów. Świadczy o tym bohaterska walka milionowych mas we Francji i Włoszech. Przewodzą w tej walce partie komunistyczne, niezłomne orędowniczki wolności i niepodległości swych narodów.

Cenny pod tym względem dokument przedstawia ogłoszony niedawno program Komunistycznej Partii Anglii, w którym czytamy między innymi:

„Po raz pierwszy w swych dziejach kraj nasz utracił niezależność i swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej i militarnej, podporządkowując się obcemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym.

Przywrócenie niezawisłości narodowej W. Brytanii, którą zaprzedali przywódcy partii konserwatywnej, liberalnej i labourzystowskiej, jest nieodzownym warunkiem odrodzenia Anglii, jej postępu politycznego, gospodarczego i społecznego.

Wzywamy wszystkich prawdziwych patriotów, aby zjednoczyli się w obronie brytyjskich interesów narodowych, w obronie niezawisłości kraju.

Wypowiadamy się za wolną, silną i niezawisłą Anglią".

(Dalszy ciąg na str. 4)

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

(Dalszy ciąg ze str. 3)

Fronty narodowe w krajach zachodnio-europejskich dla walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości, wynikające z konkretnej sytuacji w tych krajach, są sprzymierzeńcami w naszej walce.

Treść naszego hasła frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni

A jaką treść polityczną my wkładamy w nasze hasło frontu narodowego walki o pokój i realizację Planu 6-letniego?

Dziś występujemy z tym hasłem, aby mocniej jeszcze zewrzeć szeregi milionów Polaków.

Nie jest przypadkiem, że hasło to dziś właśnie u nas szczególnie wysuwa się na czoło. Złożyły się na to trzy czynniki:

Po pierwsze, niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo agresji amerykańsko-hitlerowskiej stało się w ostatnim czasie znacznie ostrzejsze. Świeżo jeszcze mamy w pamięci całą grozę ubiegłej wojny, pamiętamy — dobrze pamiętamy — zwierzęce oblicze hitlerowców, obecnych pupilów amerykańskich. Dziś wyciągają oni swe drapieżne łapy zarówno po nasze Ziemie Zachodnie, jak i po całą Polskę, którą chcą mieć pod swoim butem. Wiemy, co oznaczałby pochód hord hitlerowsko-amerykańskich: śmierć, głód i kalectwo.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak, który by wobec tych zbrodniczych planów nie zajął jasnego i zdecydowanego stanowiska? Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwarcie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni?

Po wtóre, imperializm amerykański w oparciu o t. zw. pakt atlantycki i Trizonię, w której znów uzbraja hitlerowskie hordy i oddaje władzę w ręce zbankrutowanych hitlerowskich generałów — zagraża naszej niepodległości. Chciałby przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy hinterland rządzony przez hitlerowskich gauleiterów.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak i prawdziwy patriota, który by nie zacisnął pięści w odpowiedzi na te nikczemne plany i zakusy?

Czyż może być na to inna odpowiedź, niż zwarcie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan 6-letni — rękojmię naszego uprzemysłowienia, naszej siły i suwerenności?

Naród polski staje się narodem socjalistycznym

Po trzecie, nawołujemy do skupiania się w szeregach Frontu Narodowego, bo robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu. Naród polski na przestrzeni wieków ulegał głębokim przeobrażeniom i dziś wkracza w okres swego rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym.

A jak to zagadnienie kształtowało się historycznie? W okresie rozdrobnienia feudalnego, w okresie przedkapitalistycznym, mniej więcej do końca XVIII wieku, rozwijała się narodowość polska. Istniały wtedy dopiero elementy przyszłego konsolidowania się narodu, jak język, terytorium, wspólnota kulturalna itp. Szlachta sama się wówczas kreowała „narodem szlacheckim", pozostawiając poza jego nawiasem mieszczan i chłopów.

W wieku XIX uformował się naród polski w znaczeniu współczesnym, którego oblicze kształtowała burżuazja sprzęgnięta ze szlacheckim ziemiaństwem, a więc naród burżuazyjny. Inne klasy, mimo ich liczebności, podporządkowane burżuazyjnej hegemonii, nie odegrały w formowaniu i kształtowaniu oblicza narodu decydującej roli.

Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w roku 1944 rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym.

Naród nasz przeżywa więc w obecnym etapie historycznym najgłębszy proces przekształcania się i przerastania w społeczeństwo socjalistyczne. Proces ten trwa i póki nie osiągnie właściwego stadium, musi być powiązany z walką klasową. Ale to jest proces, który prowadzi do społeczeństwa bezklasowego.

Usunięte u nas zostały bezpowrotnie podstawowe filary poprzedniego społeczeństwa burżuazyjnego: kapitaliści przemysłowi i obszarnicy. Wyparte zostały już w przeważającej mierze z naszego przemysłu, handlu, transportu i wymiany warstwy średniej burżuazji. Pozostały warstwy drobnej burżuazji. Pozostała na wsi warstwa kułacka, której wpływ na gospodarkę rolną będzie się kurczył. Wielka masa chłopskich gospodarstw drobnotowarowych jest powiązana z naszą ogólną ekonomiką socjalistyczną całym szeregiem form, jak spółdzielczość, kontraktacja itp. i co najważniejsze zaczyna przechodzić coraz śmielej na tory spółdzielczości produkcyjnej. Polityczną formą powiązania mas chłopskich z budownictwem socjalistycznym jest u nas umacniający się coraz bardziej sojusz robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że dzieje się to wszystko w ogniu coraz ostrzejszej walki klasowej. Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zrastających się częstokroć z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakonspirowanych agentur imperialistycznych. Ale proces zrastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych, przeciwstawia je najżywotniejszym interesom narodu — wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej.

Równocześnie będziemy z całą wyrozumiałością i życzliwością traktowali tych, którzy w przeszłości błądzili, znajdowali się pod wpływem obcej ideologii, a dziś chcą z całym oddaniem służyć narodowi, oddawać swe siły dla umocnienia naszej ojczyzny.

A jak się kształtuje naród socjalistyczny?

Na to pytanie dał odpowiedź towarzysz Stalin w r. 1929 w swej pracy: „Kwestia narodowa a leninizm":

„Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu dla likwidacji resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu; unicestwienie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; unicestwienie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu; jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów".

Towarzysz Stalin, który przez całe życie walczy z nihilizmem narodowym, z niedocenianiem zagadnienia narodu, zastrzega się kategorycznie, że likwidacja narodów burżuazyjnych w żadnym razie nie oznacza likwidacji narodów w ogóle, lecz likwidację zaledwie tylko burżuazyjnych narodów.

Towarzysz Stalin podkreśla, że nowe, socjalistyczne narody są bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, gdyż „wolne są od nie dających się pogodzić przeciwieństw klasowych, które zżerają narody burżuazyjne i są o wiele bardziej ogólno-narodowymi, niż jakikolwiek naród burżuazyjny".

W świetle tych słów stwierdzić należy, że wprawdzie mamy jeszcze u nas przeciwieństwa klasowe, ale niezaprzeczalnym jest, że posunęliśmy się już znacznie po drodze **przekształcania się** w naród socjalistyczny. Dlatego obecny naród polski, używając słów towarzysza Stalina, jest o wiele bardziej **ogólno - narodowy** niż był kiedykolwiek naród polski w okresie burżuazyjnym. Dlatego wysunięte przez nas hasło frontu narodowego oznacza **zwarcie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny** — pod przewodem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele **ogólno - narodowe**, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja Planu 6-letniego. W tym właśnie, a nie w innym sensie — jakościowo różnym od poprzednich haseł — wysuwamy hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Likwidując klasy pasożytnicze, pozostawiamy wychodźcom z tych klas drogę do włączenia się do nowej społeczności narodowej poprzez udział w pracy produkcyjnej, poprzez udział w pracy całego narodu.

Umacniając front narodowy walki o pokój i realizację Planu 6-letniego, najskuteczniej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozkwitu w oparciu o przebogatą, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu.

Walczyć z oportunizmem i sekciarstwem

Walka o pokój jest dziś naczelnym i najważniejszym zadaniem naszej Partii — tak jak jest najważniejszym zadaniem wszystkich partii robotniczych w całym świecie i wszystkich postępowych i uczciwych ludzi. Zadania Partii są nieodłączne od troski o polityczne i organizacyjne kierownictwo w tej walce.

Gdy mówimy o szerokim froncie ogólnonarodowym w walce o pokój, to w dziedzinie organizacyjnej chodzi o to, aby większość ludzi, pragnących pokoju zorganizować do aktywnej i ofiarnej walki w jego obronie. Na pozór jest to zadanie jak gdyby nietrudne, gdyż wiemy, że większość ludzi rzeczywiście pragnie trwałego pokoju. W rzeczywistości jest to zadanie wielkie i niełatwe. Ujęcie organizacyjne mas niezorganizowanych, rozbudzenie w nich trwałej aktywności, czujności; gotowości do ofiarnego wysiłku społecznego, pokierowanie masami nie tylko pragnącymi pokoju, ale rozumiejącymi już jak skutecznie walczyć o pokój — to zadanie, jak wiemy z doświadczenia, trudne.

Może ktoś powiedzieć: Jak to? Zebraliśmy 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, mamy w kraju tyle to tysięcy komitetów pokoju, cóż tu więc trudnego?

Oczywiście, zebranie podpisów było pięknie przeprowadzoną akcją, ale wyrażało tylko **deklarację** podpisanych, wyrażało ich wolę w **określonej** sprawie Apelu Sztokholmskiego, ale nie ich **trwałą aktywność, czujność i gotowość do stałego,** ofiarnego wysiłku na rzecz sprawy pokoju.

Pogląd, że podpisanie Apelu, zadeklarowanie, że się jest zwolennikiem pokoju jest już wystarczającą formą udziału w walce o pokój, samouspokajanie się liczebnością komitetów pokoju — jest objawem niebezpiecznym. **Nie należy** zwężać zadań walki o pokój tylko do form propagandowych i deklaratywnych.

Wielu naszych towarzyszy grzeszy podobnymi skłonnościami.

Niebezpieczną i szczególnie szkodliwą skłonnością wielu towarzyszy jest chęć **zastępowania** pracy propagandowej i organizacyjnej przez **mechaniczne** metody i karygodne **nadużywanie** tych lub innych form władzy dla „ułatwiania" sobie pracy — oczywiście nie tylko w akcji pokojowej.

Można by przytoczyć długą litanię przeróżnych sekciarskich wyczynów w przeprowadzaniu różnorodnych akcji społecznych, ale obecni tu towarzysze z terenu na pewno znają te „wyczyny" lepiej ode mnie. Natomiast, co uważam za konieczne podkreślić tu na Plenum KC, to niepokojący fakt **tolerancyjnej** atmosfery w terenie względem tego wysoce niebezpiecznego sekciarstwa, które nie tylko nie przyśpiesza naszego marszu naprzód, ale go nader poważnie hamuje.

Wszystkie wyczyny sekciarskie, którym towarzysze nadużycie władzy, muszą być zakwalifikowane jako karygodne szkodnictwo w stosunku do tej władzy ludowej, tym cięższe, że popełniane przeważnie przez członków Partii. Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej — jest zdawałoby się elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tymczasem stosunek wielu członków Partii do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych.

Są to uwagi raczej na marginesie i sądzę, że powrócimy do tych spraw przy najbliższej okazji, względnie, że znajdą one swój wyraz w dyskusji.

Wracając do zadań, dotyczących walki o pokój, chcę przestrzec jeszcze przed poważnym niebezpieczeństwem **spłycania** tej walki, traktowania jej w sposób, który można by upodobnić raczej do pacyfizmu burżuazyjnego. Chodzi nam nie o **„święty spokój"**, nie o zgodę klasową, nie o tuszowanie przeciwieństw i walki klasowej, nie o zwolnienie tempa budowy społeczeństwa bezklasowego, lecz chodzi o to, że **walczymy o pokój,** walczymy przeciwko rozpętywaniu imperialistycznej wojny agresywnej i tworzymy Front Narodowy jako dźwignię realizacji **Planu 6-letniego**, który jest dla naszego narodu **podstawą** walki o zabezpieczenie naszej **niepodległości i pokojowego rozwoju.**

Jako marksistom obca nam jest neutralna postawa w toczących się walkach społecznych. Tego rodzaju neutralność jest zawsze przejawem **oportunizmu.** A oportunizmu w naszych szeregach jest jeszcze niemało. Objawom tego oportunizmu musimy przeciwstawiać się jak najkategoryczniej i walczyć z nimi w sposób stanowczy. Również w walce o pokój istotną jest rzeczywista aktywność, a nie pasywna, czyli faktycznie „neutralna" postawa.

Aktywność w obronie pokoju — wymaga przede wszystkim **czujności** wobec knowań agresorów i podżegaczy wojennych wszelkiego typu, a więc czujności w codziennej naszej pracy w stosunku do podstępnej i zamaskowanej działalności wrogich agentur dywersyjnych, szpiegowskich, sabotażowych itp. A jak w praktyce wygląda ta nasza czujność? O tym może opowiedzą np. dokładniej towarzysze z NIK-u, którzy sprawdzili niedawno jak są przechowywane w naszych urzędach dokumenty stanowiące tajemnicę państwową. O tym opowiedzą towarzysze z naszego aparatu partyjnego, jak przechowywane są nawet w instancjach partyjnych **dokumenty partyjne** — przy tolerancyjnym stosunku do tych karygodnych objawów ze strony komitetów wojewódzkich. O obowiązku czujności wobec wroga klasowego mówiliśmy na III Plenum KC, ale jak stosunki pod tym względem wyglądają jeszcze dziś w wielu organizacjach partyjnych powiedzą tu zapewne występujący w dyskusji towarzysze. Ja tylko przy tej okazji nadmienię krótko, że stosunek do **wykonywania** podjętych uchwał partyjnych i **kontrola** wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości naszej pracy partyjnej, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć.

Plan 6-letni—to plan wzmożenia naszej siły

Walka o pokoj wiąże się jak najściślej — jak to już podkreśliłem we wstępie — z naszą walką o Plan 6-letni. Bo Plan 6-letni — to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarcza kraju — to pokusa dla imperialistów, którzy się wciskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo t. zw. pomocą, która również może się stać swoistą formą przemocy. Każdą np. pożyczkę zagraniczną z krajów kapitalistycznych usiłuje się łączyć z narzuceniem krajowi, korzystającemu z pożyczki, warunków zależności gospodarczej i politycznej. Byli i u nas tacy, którzy dowodzili, że bez pomocy pieniężnej z Ameryki, czy z Anglii, Polska nie da sobie rady. Jesteśmy dziś szczęśliwi, że dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego daliśmy sobie doskonale radę bez pomocy amerykańskiej. Mamy przykład, jak wyglądają kraje, które ta pomoc podtrzymuje tak, jak sznur powieszonego.

Plan 6-letni wzmacnia siły Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski w ogólnoludzkie dzieło pokoju.

Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, t. zn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa a wraz z tym wszystkim jej kultury, gdyż kultura jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu.

Aktywność w walce o pokój — to przyczynianie się ze wszech miar i na każdym kroku do realizacji naszego Planu 6-letniego.

Jakież podstawowe wymagania stawia przed nami realizacja tego planu? Ponieważ będzie o tym szczegółowiej mowa w następnym referacie tow. Minca — ograniczę się do krótkiego tylko stwierdzenia, że podstawowymi warunkami dalszej pomyślnej realizacji naszych zadań gospodarczych są:

a) zwartość i ofiarność polskich mas pracujących — milionów robotników, chłopów i inteligencji pracującej,

b) zwiększanie wydajności pracy i dalszy jeszcze wydatniejszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego,

c) obniżanie kosztów własnych produkcji przez najbardziej racjonalne i oszczędne gospodarowanie; wprowadzenie zasady oszczędzania jako nakazu w codziennym postępowaniu w społecznej pracy produkcyjnej i we własnym gospodarstwie domowym,

d) energiczna i nieubłagana walka z wszelkim niechlujstwem, marnotrawstwem, szkodnictwem i grabieżą własności społecznej — za pomocą krytyki i samokrytyki, tępienia nadużyć, walka z wszelką bezdusznością i biurokratyzmem,

e) stała, systematyczna kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych.

Te podstawowe wytyczne muszą kierować naszą pracą organizacyjną. One pomogą nam wykonać pomyślnie naszę zadania, one pomogą nam osiągnąć zwycięstwo w walce o Plan 6-letni, który jest również spiżowym fundamentem w naszej walce o pokój.

Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę

TOWARZYSZE!

Ustrój kapitalistyczny wkracza znów w okres ostrego nasilenia awanturnictwa i polityki wojennej. Targają nim przeciwieństwa, których nie jest w stanie ani rozwiązać, ani opanować. Lekceważąc lekcje i doświadczenia historii, imperialiści szukają wyjścia z ciężkiego kryzysu, jaki ciąży na ich systemie gospodarczym, w rozpętywaniu wyścigu zbrojeń, a więc w rozpętywaniu wojny. Ta obłędna polityka przyspiesza i pogłębia kryzys ogólny ustroju kapitalistycznego, którego chcieliby właśnie uniknąć, przed którym drżą imperialistyczni podżegacze wojenni. Podniecani tą samą żądzą panowania światowego, która doprowadziła do katastrofy ich hitlerowskich poprzedników, zmierzają po tej samej drodze, to znaczy — ku nowej katastrofie ustroju kapitalistycznego. Twardo stoimy na stanowisku możliwości **pokojowego** współżycia systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego. Nędznym oszczerstwem jest pomawianie obozu socjalistycznego o dążenie do agresji.

Ustrój socjalistyczny nie obawia się rywalizacji pokojowej z kapitalizmem, ponieważ budownictwo pokojowe krajów socjalistycznych, ich gospodarka, ich kultura rośnie szybko i nieprzerwanie, wyzwala i rozwija coraz wspanialszą energię twórczą społeczeństw socjalistycznych, pomnaża ich siły wytwórcze. Wzmaga to wściekłość imperialistycznych podżegaczy wojennych i budzi podziw wśród mas pracujących całego świata.

W dotychczasowej rywalizacji dwóch ustrojów społecznych, wyższość socjalizmu i twórczy, postępowy, zbawienny dla ludzkości charakter jego rozwoju — stają się widocznymi dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach ziemskiego globu.

W zawrotnym tempie, niespotykanym w żadnym okresie historii społecznej, wzrastają siły i zdolności wytwórcze wielkiego, przodującego państwa socjalistycznego — ZSRR. Jeśli porównać obecny poziom produkcji ZSRR z poziomem produkcji tego kraju w okresie kapitalizmu, tj. z poziomem 1913 roku — to samo to porównanie jest druzgocące dla kapitalistycznego ustroju społecznego.

Szereg przodujących niegdyś krajów kapitalistycznych — takich jak Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Belgia, Japonia — ani rusz nie może w swej produkcji poważnie przewyższyć poziomu sprzed 40 lat i drepce w miejscu. Związek Radziecki w ciągu połowy tego okresu, w ciągu 20 lat, mimo potwornych zniszczeń, które naniosła mu napaść hitlerowska — pomnożył siły i zdolności wytwórcze narodów radzieckich **wielokrotnie** w porównaniu z okresem kapitalistycznym, tj. w porównaniu z 1913 rokiem i pomnaża je odtąd z roku na rok coraz szybciej, na coraz to wyższym poziomie technicznym, z rozmachem godnym podziwu i dumy.

Oto np. w najważniejszych i zarazem najtrudniejszych działach produkcji — w produkcji ciężkiego przemysłu — ZSRR osiągnął w r. 1940 (tuż przed wojną) produkcję roczną 15 milionów ton żelaza surowego i przeszło 18 milionów ton stali, co oznaczało 4 i pół krotny wzrost w porównaniu z 1913 rokiem. W roku 1950 produkcja hutnicza ZSRR wzrosła w porównaniu z r. 1940 o przeszło 50 proc., czyli jest przeszło 6-krotnie już większa niż w r. 1913. W roku 1940 wydobyto w ZSRR 166 milionów ton węgla, tj. 5 i pół razy więcej niż w r. 1913. W roku ubiegłym produkcja węgla wzrosła o dwie trzecie w porównaniu z r. 1940, czyli że obecne wydobycie węgla w ZSRR jest około 9 razy większe niż w okresie kapitalistycznym w Rosji.

W dziedzinie produkcji maszyn niepodobna przeprowadzać porównań z okresem kapitalistycznym, ponieważ w tej dziedzinie dokonał się w ZSRR olbrzymi skok, nieporównywalny ze stanem sprzed pierwszej wojny światowej. Ludzie radzieccy nie tylko przyswoili sobie zdobycze najnowszej techniki, ale dźwigają tę technikę wzwyż, ulepszają ją, doskonalą. Tylko w ciągu roku 1950 radzieckie fabryki budowy maszyn wytworzyły z górą 400 nowych typów i marek wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Mechanizacja przemysłu, rolnictwa, transportu, budownictwa osiągnęła poziom najwyższy w porównaniu ze wszystkimi krajami i przyczynia się do nieustannego wzrostu wydajności pracy ludzkiej. Wzrost produkcji, rozwój techniki, osiągnięcia gospodarcze, sprzyjają wzrostowi kultury i dobrobytu narodów radzieckich.

Kapitalizm chyli się natomiast nierównomiernie, lecz nieubłaganie do upadku. Niszczy on i marnotrawi społeczne siły wytwórcze, prowadzi społeczeństwa krajów, podległych dyktaturze oligarchii imperialistycznej do degradacji, sieje rozpacz i śmierć.

Socjalizm zabezpiecza społeczeństwu wspaniały rozwój wzwyż, pomnaża społeczne siły wytwórcze, wznosi na niezrównanie wyższy poziom osiągnięcia myśli ludzkiej, rozwija zdobycze techniki. Kapitalizm grozi ludzkości wojną i zniszczeniem.

Nauka, twórcza myśl ludzka, technika, sztuka, talenty ludzkie znalazły w ZSRR warunki i bodźce dla nieskrępowanego i coraz wspanialszego rozwoju.

Imperializm zachłystuje się nikczemną radością z powodu każdego wynalazku nowych środków ludobójstwa. Mimo tej „cudownej broni" biją go słabiej uzbrojone, ale bohatersko walczące o swą wolność narody azjatyckie.

Socjalizm czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępowych dążeń ludzkości.

Imperializm upaja się kultem dolara, który się toczy wciąż w dół, a człowiekiem pogardza. Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę.

Źródła naszej dumy narodowej

Odwiedzają nas często delegacje robotników, kobiet, młodzieży, uczonych i artystów z różnych krajów. Zdajemy im sprawę z naszej pracy i to jest wyrazem naszej solidarności i postawy internacjonalistycznej, którą winniśmy pogłębiać. Równocześnie zaś jest to źródłem naszej uzasadnionej dumy narodowej, płynącej nie z zarozumialstwa i pyszałkowatości lecz z głębokiego patriotyzmu. Duma z osiągnięć dokonanych wspólnym wysiłkiem, duma każdego robotnika i nauczyciela, lekarza i inżyniera z własnych osiągnięć w pracy jest pięknym uczuciem, które winniśmy kultywować. Ambicja coraz większych osiągnięć jest piękną, szlachetną ambicją.

Cenimy naszych inżynierów i techników, cenimy naszą twórczą inteligencję, która tyle się przyczyniła do sukcesów Polski Ludowej. Chcemy, aby byli otoczeni szacunkiem i uznaniem. Czekają ich wielkie zadania i w tym roku, i w latach następnych, chcemy więc aby mieli jasną perspektywę życiową, aby dzieci ich korzystały z podobnych przywilejów, co i dzieci robotnicze.

Dumni jesteśmy z tego, że nie stoimy na miejscu, że dzięki żarliwości i twórczym poszukiwaniom — mamy, mimo wahań i popełnianych błędów, pewne osiągnięcia w nauce i literaturze, w teatrze i malarstwie, w muzyce i filmie.

Nie wolno nam się zadowalać dotychczasowymi osiągnięciami. Jest naszym gorącym pragnieniem, aby powstały u nas dzieła godne naszej wielkiej epoki, godne naszego narodu.

Czerpiemy wzór z wielkiego Kraju Zwycięskiego Socjalizmu

Nie szczędźmy więc krytyki, zachęcajmy do śmiałych poszukiwań twórczych w naszym przebogatym, pulsującym nowym życiu. Jeszcze głębiej sięgnijmy do naszej wspaniałej spuścizny kulturalnej. Jeszcze usilniej czerpać winniśmy z nieocenionego dorobku uczonych i artystów Wielkiego Kraju Socjalizmu.

Partia nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest dumna, że wskazałanarodowi polskiemu drogę wzrostu i rozwoju, że dopomogła mu wejść na nowe tory budowy socjalizmu.

Czerpiemy wzór z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył Socjalizm.

Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że krocząc po twórczej drodze socjalizmu naród nasz będzie wzrastał w siły i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.

Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest niezawodna.

Wraz z ZSRR i krajami demokracji ludowej walczymy o utrwalenie pokoju. Wspólnie z setkami milionów ludzi współuczestniczymy w potężnym i wciąż rosnącym ruchu bojowników o pokój. Kroczymy w czołowych szeregach tego wspaniałego ruchu, któremu przewodzi Wielki Orędownik Pokoju — towarzysz Stalin.

Siły obozu pokoju rosną i są niezwyciężone. Bowiem niewyczerpanym źródłem ich wzrostu jest to, że rozwijają się zgodnie z odkrytymi dzięki wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina prawami postępowego biegu dziejów ludzkich. Gwarancją ich wzrostu jest nigdy nie kostniejąca, twórcza, śmiała, przodująca myśl i ideologia marksizmu-leninizmu. Obóz pokoju wyraża tęsknoty i pragnienia olbrzymiej większości ludzi, wzmacnia on sprawiedliwą walkę o wyzwolenie wszystkich uciskanych i pokrzywdzonych. Przyciąga więc ku sobie uczucia i poparcie milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i zależnych, które pragną być wolnymi.

Siły obozu pokoju opierają się na najtrwalszej podstawie — na przyjaźni, współpracy i braterstwie międzynarodowym.

Dlatego złe i wrogie siły imperializmu nie mogą uniknąć klęski, jeśli się poważą na zbrodniczą wojnę, na nowy zamach przeciwko ludzkości.

Warunkiem zwycięstwa sił obozu pokoju jest ich pełne uaktywnienie, wykorzystanie przez nie wszystkich czynników ich politycznej, moralnej i materialnej przewagi.

Na pytanie: czym zakończy się walka między siłami agresji a siłami miłującymi pokój? — towarzysz Stalin odpowiedział:

(Dalszy ciąg na str. 5)

Pozyskamy wszystkie narody świata dla sprawy pokoju

Światowa Rada Pokoju

opracowuje formy wykonania historycznych uchwał Kongresu Warszawskiego

BERLIN (PAP). — Dnia 21 bm. w Domu Prasy rozpoczęła się sesja Światowej Rady Pokoju.

O godz. 11 min. 40 zastępca przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju, **Pietro Nenni**, otworzył obrady. W swym zagajeniu Nenni powiedział m. in.:

Otwieram pierwszą sesję Światowej Rady Pokoju. W imieniu Światowej Rady Pokoju wyrażam głębokie ubolewanie z powodu faktu, że przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie, nie mógł przybyć do Berlina i objąć przewodnictwa nad naszymi naradami. Władze z Bonn, które z początku udzieliły prof. Joliot-Curie wizy tranzytowej przez Niemcy Zachodnie, cofnęły później swą decyzję i **zakazały Joliot-Curie przejazdu przez Niemcy Zachodnie**. Jest to fakt, który budzi wszędzie oburzenie. Nie jest rzeczą trudną odgadnąć, kto decyduje o zarządzeniach władz bonskich. **Dopuszczono się aktu represji wobec człowieka, który otaczany jest przez całą ludzkość czcią i miłością, jako wielki uczony i jako przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju.**

Mówca zaznaczył, że prof. Joliot-Curie może jeszcze zdążyć przyjechać do Berlina, by przewodniczyć podczas dalszych narad obecnej sesji.

W imieniu Światowej Rady Pokoju Nenni wyraził podziękowanie rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej, demokratycznemu magistratowi Berlina i Niemieckiemu Komitetowi Obrońców Pokoju za gościnność.

Podczas obrad II Światowego Kongresu Pokoju nic nie mogło natchnąć nas większym optymizmem i wiarą we własne siły, jak wspaniały rozmach odbudowującej się z ruin Warszawy. Ruiny Berlina, w którym toczą się obecnie narady — są świadectwem szaleństwa, jakim jest wojna, szaleństwa, które ma służyć interesom garstki ludzi.

Podczas narad — powiedział Pietro Nenni — **rozpatrywać będziemy problemy, jakie stoją przed nami w związku z walką w obronie pokoju. W szczególności omawiać będziemy problem niemiecki, problem jedności Niemiec i demilitaryzacji Niemiec.**

Musimy powziąć konkretne postanowienia dla wprowadzenia w życie programu pokoju, opracowanego i przyjętego na II Światowym Kongresie w Warszawie. Wytężymy swe siły, by nie dopuścić do powtórzenia się wojen, by pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i by pozyskać wszystkie narody świata dla sprawy obrony pokoju i życia.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO NIEMIECKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Następnie otrzymał głos przewodniczący Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, rektor Uniwersytetu Berlińskiego — **prof. Friedrich.** Wyraził on zadowolenie, że obrady Światowej Rady Pokoju odbywają się w Berlinie. **Chcielibyśmy** — stwierdził prof. Friedrich — **widzieć w fakcie tym dowód, że miłujące pokój narody mają zaufanie do tych sił, które w różnych częściach Niemiec prowadzą aktywną walkę przeciwko włączaniu Niemiec do nowych planów wojennych.**

300 metrów zaledwie stąd rozpoczynają się tzw. zachodnie sektory Berlina. W Berlinie zachodnim kilka tysięcy mężczyzn otrzymało właśnie teraz wezwania do komisji badającej ich przydatność do służby wojskowej. Toczą się narady w sprawie niemieckich kontyngentów wojskowych. Senatorzy amerykańscy zwracają uwagę na to, że zadaniem Niemców jest wyciąganie dla innych kasztanów z ognia. Chwali się Niemców, jako dobrych piechurów, chwali się ich za posłuszeństwo, jakie wykazali podczas ostatniej wojny. Ci, którzy w ten sposób chwalą Niemcy, liczą na to, że również w przyszłości naród niemiecki dostarczy im wielu posłusznych żołnierzy.

Istnieje jednak wiele dowodów, świadczących o tym, że **rachuby te są fałszywe.** Młodzież niemiecka odpowiada na plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich hasłem: **„BEZ NAS!"**.

Omawiając działalność Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. Friedrich podaje, że **na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich działa obecnie przeszło 100 tysięcy lokalnych komitetów obrońców pokoju. W komitetach tych setki tysięcy kobiet i mężczyzn prowadzą aktywną walkę przeciwko przygotowaniom wojennym i zachowują czujność wobec planów wojennych.**

PRZEMÓWIENIE BURMISTRZA BERLINA

Następnie zabrał głos burmistrz Berlina, Schwarz. Oświadczył on, że obrady Światowej Rady Pokoju interesują niezwykle żywo nie tylko ludność Berlina, lecz również cały naród niemiecki oraz wszystkie miłujące pokój narody. **Dążyć będziemy** — powiedział burmistrz Schwarz — **do tego, by nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Celem naszym jest walka o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego w roku 1951.**

PROPOZYCJE SEKRETARZA GENERALNEGO LAFFITTE'A

Sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju, Jean Laffitte, zaproponował utworzenie Komisji Politycznej, Komisji Organizacyjnej i Komisji Międzynarodowych Nagród Pokoju.

Zadaniem Komisji Politycznej będzie **przygotowanie wniosków w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, pokojowego rozwiązania problemu japońskiego i pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego.**

Laffitte zakomunikował, że sekretariat Światowej Rady Pokoju otrzymał liczne propozycje w sprawie walki w obronie pokoju w krajach kolonialnych. Propozycje te zostaną przekazane Komisji Politycznej.

Zadanie Komisji Organizacyjnej będzie polegało na **ustaleniu środków mających na celu wprowadzenie w życie uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i Biura Światowej Rady Pokoju.** Uchwały te dotyczą przede wszystkim przygotowania konferencji gospodarczych i kulturalnych dla przywrócenia normalnej wymiany gospodarczej i kulturalnej między narodami świata. Komisja Organizacyjna rozpatrzy również sprawę **rozszerzenia ustawodawstwa, zakazującego uprawiania propagandy wojennej.** Komisja Organizacyjna przygotuje także wnioski w sprawie rozszerzenia ruchu w obronie pokoju na świecie.

Komisja Międzynarodowych Nagród Pokoju ma opracować **wytyczne przyznawania tych nagród w roku 1951 oraz propozycje w sprawie składu międzynarodowego jury dla przyznawania nagród.**

Wnioski Laffitte'a zostały jednomyślnie przyjęte.

Na tym wtorkowe przedpołudniowe posiedzenie Rady zostało zamknięte.

ZPDz. im. M. Konopnickiej podjęły współzawodnictwo
o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym

W Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Konopnickiej odbyło się zebranie ogólne, na którym załoga zakładów podjęła apel ZPB im. Armii Ludowej oraz ZPDz. im. M. Buczka, **przystępując do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym na rok 1951.**

Jednocześnie załoga ZPDz. im. Marii Konopnickiej wezwała do podjęcia współzawodnictwa **ZPDz. im. Ofiar 10 Września**, jak również wszystkie inne zakłady włókiennicze.

Za sabotowanie akcji skupu zboża

Kułacy przykładnie ukarani

Onegdaj w Łęczycy odbył się proces przeciwko bogaczowi wiejskiemu, Stefanowi Kawczyńskiemu z gromady Jastrzębie gm. Sobótka pow. łęczyckiego, który w czasie przeprowadzania u niego przymusowych omłotów usiłował przekupić mechanika SOM z Grabowa, namawiając go do uszkodzenia maszyny. Za próbę sabotażu szkodnik ten poniósł zasłużoną karę. Został skazany na 18 miesięcy więzienia i zapłacenie grzywny w wysokości 3 tys. zł.

* * *

W dniu wczorajszym odbył się w Dalikowie pow. łęczyckiego proces kułaka Rafała Biernasiaka z gromady Huta Bardzyńska, posiadającego 28 hektarowe gospodarstwo.

Ponieważ Biernasiak zalegał w odstawie zboża, chłopi małorolni przeprowadzili u niego przymusowe omłoty. Podczas młocki kułak rzucił się na chłopów z widłami. Za zuchwalstwo kułak ten został skazany na 12 miesięcy więzienia.

Miliony Francuzów przeciwko remilitaryzacji Trizonii

(Korespondencja własna)

Rada Narodowa Obrońców Pokoju i Wolności, z inicjatywy której rozpoczęto w końcu grudnia ub. roku ogólnokrajową akcję zbierania podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, podsumowała w pierwszych dniach lutego br. pierwsze wyniki tej akcji.

W opublikowanym komunikacie Rada Narodowa podała do wiadomości, że **pierwszy etap akcji plebiscytu, który objął tylko 35 departamentów** (Francja liczy 89 departamentów), **przyniósł dwa miliony podpisów, zebranych zarówno w przedsiębiorstwach, jak i w poszczególnych miejscowościach, a złożonych przez patriotów francuskich, protestujących przeciwko remilitaryzacji Niemiec.**

Akcja zbierania podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przeprowadzana jest w sposób podobny do akcji na rzecz Apelu Sztokholmskiego. Przeprowadzający tę akcję chodzą z formularzami „od drzwi do drzwi", bądź też zabierają głos na zebraniach i zbierają następnie podpisy w fabrykach, na placach targowych i innych miejscach publicznych. System ten daje obrońcom pokoju okazję wszczynania dyskusji i wyjaśniania w trakcie tych dyskusji istotnego sensu polityki przygotowań do wojny, prowadzonej przez obecny rząd Francji.

Obrońcy pokoju, którzy spełniają tę zaszczytną misję patriotyczną, są przez ludność przyjmowani z **wielką sympatią.** Wystarczy, aby przeprowadzający akcję zjawili się w jakimś mieszkaniu, żeby natychmiast ojciec rodziny, czy też gospodyni domu z prawdziwym entuzjazmem złożyli swój podpis na formularzu. **W samym tylko departamencie Sekwany obrońcy pokoju zebrali w taki sposób w przeciągu 4 tygodni 500.000 podpisanych formularzy.**

Agitatorzy pokoju demaskują również perfidną taktykę Waszyngtonu, który stara się nie dopuścić do zwołania konferencji Wielkiej Czwórki i postawić Związek Radziecki wobec faktu dokonanego remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, aby w ten sposób skazać już z góry ewentualną konferencję na niepowodzenie.

Od czasu dwóch podróży do Francji generała Eisenhowera, podróży w czasie których szef armii atlantyckiej spotkał się z **żywiołową demonstracją protestacyjną mieszkańców Paryża,** akcja zbierania podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich nabrała nowego rozmachu.

Akcja ta odbywać się będzie odtąd w zdwojonym tempie. Bowiem czas nagli. Zbierając nowe miliony podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, obrońcy pokoju, a — mówiąc ogólniej — **wszyscy patrioci francuscy, wykażą w najbliższych tygodniach, iż postanowili działać szybciej, niż podżegacze wojenni.**

Im więcej złożonych zostanie podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, tym większe będą możliwości odwrócenia obecnego kierunku polityki francuskiej.

GEORGES SORIA.

Dokończenie referatu

przewodniczącego KC PZPR towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA

(Dokończenie ze str. 4)

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju".

Ofiarna praca dla Polski Ludowej — wyrazem najgłębszego patriotyzmu

TOWARZYSZE!

Organizując walkę narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni, winniśmy pamiętać o ciążącej na nas wielkiej odpowiedzialności za słuszne kierownictwo polityczne tą walką. Zarówno bezduszne sekciarstwo, jak i oportunizm, tracący z oczu postawę klasową, grzeszący ślepotą i brakiem czujności są podstawowymi niebezpieczeństwami, które grożą wypaczeniem naszej linii politycznej. Wypróbowanym orężem krytyki i samokrytyki walczmy z wszelkimi wypaczeniami.

Wzmocnijmy kontrolę wykonania uchwał i wytycznych partii. Usprawniajmy swą organizacje — każdy na swym odcinku pracy i wszyscy razem wspólnym wysiłkiem.

Nasz Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju.

Czyńmy więc wszystko, aby wcielać ten plan w życie. Wyjaśniajmy narodowi jego wagę, mobilizujmy masy do coraz wydajniejszej pracy nad realizacją tego historycznego, twórczego dzieła.

Uczmy naszą dzielną i pełną zapału młodzież, aby przyspieszała swym szlachetnym entuzjazmem osiągnięcia naszej pracy, aby młodzieńczą energią wzmacniała siły pokoju.

Niech każdy Polak, miłujący swój kraj, wzmacnia swą czujność przeciwko podstępnym knowaniom wroga, niech nie szczędzi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu daje wzór i przykład swego patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości.

Silna gospodarczo, uprzemysłowiona i socjalistyczna Polska Ludowa — to potężna ostoja wolności i niezawisłości naszego narodu.

Złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju — Polska Ludowa staje się niezwyciężonym bastionem, o który rozbiją się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów. Siły obozu pokoju potrafią sparaliżować knowania obozu agresji, tyranii i zbrodni, potrafią zabezpieczyć ludzkości trwały pokój.

Naszym wodzem jest Stalin — nasze będzie zwycięstwo!

O kułaku, który... „nie posiada ani ziarenka zboża"

Kułacy niejednokrotnie usiłują uśpić czujność gromadzkich organizacji partyjnych i biedoty wiejskiej, w obłudny sposób odgrywając rolę ludzi „lojalnych", ożywionych szczerą chęcią wywiązania się ze swych zobowiązań w ramach planowego skupu zboża. Oświadczają z fałszywie pokorną miną, że zobowiązań tych nie mogą jednak wykonać, ponieważ zboża „nie posiadają".



Kułak Wojciech Beśka i jego „skromne" zapasy.

Tak właśnie postąpił kułak Wojciech Beśka z gromady Osina, gm. Kiełczygłów pow. wieluńskiego. Do odstawienia pozostało mu 300 kg. żyta, lecz do punktu skupu przywiózł tylko 93 kg. oświadczając z ubolewaniem, że „nie posiada więcej ani ziarenka zboża". Nie udało mu się jednak uśpić czujności trójki zbożowej i biedoty wiejskiej. Nie uwierzono twierdzeniu „pokornego" kułaka. I słusznie. Okazało się bowiem, że szkodnik ów ukrył w kilku miejscach 3000 kg. zboża i 900 kg. mąki. Zboże to częściowo uległo już zepsuciu.

Nie pierwszy to wypadek, który świadczy o bezgranicznej nienawiści kułactwa do mas pracujących miast i wsi, do naszej Ludowej Ojczyzny. Zdecydowana postawa biedoty wiejskiej, demaskującej w sposób bezwzględny matactwa i szkodnictwo kułaków — pozwala skutecznie walczyć z nieprzebierającym w środkach wrogiem klasowym.

„Wyżej wznieśmy sztandar międzynarodowej solidarności"

Manifest Biura Wykonawczego ŚFZZ

do robotników i robotnic — do organizacji związkowych wszystkich krajów

WARSZAWA (PAP). — Biuro Wykonawcze ŚFZZ na swej nadzwyczajnej sesji, która odbyła się w Warszawie w dniach 19 i 20 bm., uchwaliło manifest do wszystkich robotników i robotnic, do organizacji związkowych wszystkich krajów oraz wysłało depesze do przewodniczącego Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ oraz do prezydenta i prezesa Rady Ministrów Republiki Francuskiej.

Manifest Biura Wykonawczego ŚFZZ do wszystkich robotników i robotnic, do organizacji związkowych wszystkich krajów brzmi:

„TOWARZYSZE!

Minister Spraw Wewnętrznych Francji opublikował dekret, zakazujący utrzymywania siedziby ŚFZZ na ziemi francuskiej.

To reakcyjne zarządzenie władz francuskich nie może, oczywiście, przerwać walki ŚFZZ o lepszą przyszłość mas pracujących. Przeciwnie, walka ta wzmoże się. ŚFZZ będzie broniła ze wzmożoną siłą zdobyczy ekonomicznych i socjalnych ludzi pracy, ich praw związkowych i demokratycznych, będzie walczyła o wolność ludów kolonialnych, będzie walczyła przeciwko reakcji, przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii, będzie występowała w obronie pokoju i jedności wszystkich robotników.

Dwa lata temu rozłamowcy, działający w ŚFZZ z rozkazu swych rządów, usiłowali ją rozbić, aby złamać jedność i solidarność międzynarodową mas pracujących. Ich wysiłki spełzły na niczym.

ŚFZZ jest dziś silniejsza niż kiedykolwiek. Jednoczy 78 milionów związkowców, zrzeszonych w 64 organizacjach związkowych z 56 krajów wszystkich kontynentów.

ŚFZZ zdobyła sobie nie tylko zaufanie i poparcie mas pracujących, zjednoczonych pod jej sztandarem, lecz również milionów ludzi pracy, którzy do niej nie należą. ŚFZZ bowiem, od chwili utworzenia, prowadzi walkę o jedność klasy robotniczej, o żywotne interesy mas pracujących, o pokój i przyjaźń między narodami.

Każdy robotnik, bez różnicy narodowości, przekonań politycznych i religijnych, bez różnicy przynależności związkowej, widzi jasno, iż ŚFZZ jest przedmiotem ataków ze strony imperialistów, dlatego właśnie, że broni żywotnych interesów ludzi pracy.

ŚFZZ wzywa wszystkie organizacje związkowe, wszystkich robotników i robotnice, aby zespolili swe szeregi, by wzmocnili swą niezłomną jedność w obronie swych praw ekonomicznych i socjalnych, w obronie swych organizacji związkowych. Dziś jedność ta jest cenniejszą, bardziej konieczną niż kiedykolwiek. Jest ona najpotężniejszą bronią klasy robotniczej, jest warunkiem wywalczenia pokoju, udaremnienia planów podżegaczy wojennych, powstrzymania imperialistów w ich szaleńczej polityce zbrojeń, zmierzającej do ujarzmienia ludów i opanowania świata.

Historia wykazała, że ani represjami, ani prześladowaniami nie można rozbić ruchu związkowego. Organizacje związkowe wszystkich krajów potrafiły oprzeć się wszelkim atakom, skierowanym przeciw nim. ŚFZZ jest dziś bliższa i droższa masom pracującym wszystkich krajów, ponieważ zahartowała się w walkach i okazała się niezłomnym bojownikiem, przewodzącym robotnikom całego świata.

TOWARZYSZE!

Wzywamy was, abyście nie bacząc na represje, wzmacniali i zacieśniali więź ze Światową Federacją Związków Zawodowych. Wznieście jeszcze wyżej sztandar międzynarodowej solidarności związkowej! Ten sztandar to Światowa Federacja Związków Zawodowych! Brońcie swoich praw związkowych! Wzmacniajcie solidarność mas pracujących w każdym zakładzie pracy, w każdej fabryce, w każdym kraju, walczcie o swe interesy ekonomiczne! Brońcie pokoju, który zwycięży wojnę!".

W depeszy, wysłanej do przewodniczącego Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ Biuro Wykonawcze zwraca się o potwierdzenie mandatu udzielonego delegacji ŚFZZ na 130 sesję i o wyrażenie energicznego protestu przeciwko zakazowi utrzymania siedziby ŚFZZ na terenie Francji.

Odczyt
w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W dniu 22.II.51 r. w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR przy ul. Traugutta 1, o godz. 17 odbędzie się odczyt pt. **„Armia Radziecka — wyzwolicielka narodów".**

Wstęp wolny.

Robotnicy Łodzi manifestują na cześć Armii Radzieckiej

Wczoraj w związku z dniem Armii Radzieckiej, przypadającym 23 bm., w 14 większych zakładach przemysłowych w Łodzi, m. in. w ZPB im. 1 Maja, w Wi-Fa-Mie i Elektrowni, odbyły się uroczyste zebrania załóg.

Na zebraniach tych oficerowie Wojska Polskiego wygłosili referaty o dziejach bohaterskiej Armii Radzieckiej, stojącej na straży socjalizmu i pokoju. Robotnicy manifestowali swoje uczucia wdzięczności i miłości do Armii, która wyzwoliła nasz kraj. Zespoły świetlicowe wystąpiły w częściach artystycznych z poezją, pieśniami i tańcami radzieckimi.

Podobne zebrania masowe odbywać się będą dziś i w następnych dniach bieżącego tygodnia we wszystkich zakładach pracy.

Dzień solidarności
z młodzieżą krajów kolonialnych

W dniu wczorajszym w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi odbyła się akademia z okazji **Dnia Solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, walczącą o wolność swych narodów.**

W akademii wziął również udział delegat chińskiej młodzieży demokratycznej, Sie Mong-kang, który wygłosił do zgromadzonej młodzieży łódzkiej przemówienie o walce ludów kolonialnych przeciwko imperialistycznej agresji i uciskowi.

Przemówienie Sie Mong-kanga — tłumaczone na język polski — nagrodzone zostało burzą oklasków. Okrzyki na cześć towarzysza Stalina, prezydenta Bieruta i wodza Chin Ludowych Mao Tse-tunga rozbrzmiewały co chwila w szczelnie zapełnionej sali.

Na zakończenie akademii zebrani jednogłośnie uchwalili wysłanie listu do Unii Demokratycznej Młodzieży Vietnamu.

Po części oficjalnej z bogatym repertuarem artystycznym wystąpiły świetlice fabryczne i młodzież szkolna.

Należy zorganizować kurs języka rosyjskiego w „Chemicznej"

Koło TPPR w Zakładach Przemysłu Chemicznego w Pabianicach powstało z początkiem roku 1949. Koło to poprzednio liczyło niewielu członków, obecnie zaś należy do koła około 120 robotnic i robotników. Koło TPPR ściśle współpracuje z organizacją partyjną, radą zakładową i organizacjami masowymi. Koło urządza akademie, wieczory literackie oraz bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach.

Koło TPPR w Fabryce Chemicznej nie dopisało, jeśli chodzi o zorganizowanie kursów języka rosyjskiego. Kurs został zaprojektowany, ale uruchomienie go nie doszło do skutku z braku słuchaczy. Stało się to skutkiem złej propagandy wśród członków TPRR korzyści uczenia się języka rosyjskiego. Brakiem w pracy koła jest również nie wydawanie dotychczas gazetki ściennej.

Zarząd koła TPPR przy Fabryce Chemicznej niewątpliwie usunie braki występujące w jego pracy i zadania stojące przed nim będą w pełni realizowane.

Z. Kędzierski

Turniej tenisa stołowego

W dniu wczorajszym rozpoczął się turniej tenisa stołowego, w którym biorą udział kluby sportowe z powiatu łaskiego i Pabianic. Turniej będzie trwał do końca bieżącego tygodnia. Rozgrywki rozpoczynają się codziennie punktualnie o godz. 18 w następujących salach: Gimnazjum im. Żeromskiego, w świetlicy Fabryki Żarówek L-2 przy ul. Gwardii Ludowej i w sali spółdzielni im. Marchlewskiego przy ul. Tuszyńskiej.

KRONIKA PABIANIC

Usunąć niedomagania na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy w PZPB

Komisja Pracy i Opieki Społecznej MRN w czasie kontroli Oddziału Odpadkowego PZPB stwierdziła tam cały szereg niedociągnięć. Na zespołach kół i pasach, na walcach przy „wilku", przy szarparkach i innych maszynach brak jest osłon ochronnych. W sali produkcyjnej i zgrzeblarni przejścia zastawione są skrzyniami z przędzą.

Skrzynie zastawiają korytarz, utrudniając dostęp do sprzętu strażackiego. Brak jest dostatecznej ilości apteczek podręcznych. Apteczka, która istnieje jest zdekompletowana. Tak zwana „wilkownia" jest słabo ogrzewana, odbija się to na wydajności pracy. Istniejące w oddziale szatnie zostały zlikwidowane. Interwencja kierownika oddziału w sprawie zainstalowania osłon ochronnych przy maszynach, była przysłowiowym „rzucaniem grochu o ścianę." Nic nie zrobiono, aby ten fatalny stan zmienić.

W nielepszych warunkach pracują robotnicy na bocznicy kolejowej PZPB. Oto co stwierdziła podczas kontroli Komisja Zdrowia MRN: robotnicy są zatrudnieni przy wyładowywaniu wagonów z węglem i innymi materiałami, mają więc pracę bardzo brudną. Prowizoryczna łaźnia jest mała i bardzo brudna. Nie wszyscy robotnicy mogą po pracy umyć się, gdyż musieliby na swą kolejkę czekać bardzo długo. Wobec tego brudni wracają do domów.

Na bocznicy przed trzema laty rozpoczęto budowę łaźni. Do tej pory nie została budowa ukończona i nie wiadomo kiedy to nastąpi, gdyż czynniki za to odpowiedzialne, nie interesują się wcale tą sprawą. W sali, gdzie robotnicy zmieniają odzież, brak jest szaf na ubrania. Stojące tam stoły są bardzo zniszczone, a ściany — czarne.

Sądzimy, że Komisja Pracy i Opieki Społecznej wraz z Komisją Zdrowia dopilnują, by te niedociągnięcia na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy zostały usunięte.

O. wypadek nie trudno

Dnia 12 lutego 1951 r. o godz. 14, z przystanku przy ul. Kilińskiego w Pabianicach, tramwaj Nr. 1 ruszył, mimo iż nie wszys-



cy jeszcze podróżni wsiedli. Sygnał do odjazdu podał motorniczemu pracownik MZK, nie będący na służbie. Podróżni musieli wskakiwać do będącego już w biegu tramwaju. W takich okolicznościach nie trudno o wypadek.

J. Malinowski.

Kurs dla analfabetów-głuchoniemych

W Pabianicach przystąpiono do likwidacji analfabetyzmu wśród głuchoniemych.

Kursy zorganizowano w lokalu szkoły specjalnej w Pabianicach przy ul. Kościelnej 11.

Społeczeństwo Pabianic czci 33 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W związku z 33 rocznicą powstania Armii Radzieckiej, w dniu dzisiejszym, tj. w czwartek, dn. 22 bm. odbędzie się w Pabianicach szereg zebrań, na których wygłoszone zostaną odczyty okolicznościowe.

O godz. 13 — odbędzie się zebranie w Fabryce Żarówek L 2, w świetlicy przy ul. Armii Ludowej.

O godz. 15 — pracownicy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zbiorą się w sali Ochotniczej Straży Pożarnej.

O godz. 15.30 — odbędzie się zebranie załogi Fabryki Narzędzi. Zebranie będzie miało miejsce w świetlicy własnej zakładów przy ul. Warszawskiej.

O godz. 16 — zebranie w świetlicy Fabryki Chemicznej.

O godz. 17 — odbędzie się zbiórka robotników zatrudnionych w Pabianickich ZPB. Zebranie zwołano do sali teatralnej PZPB przy ul. Traugutta 4.

O godz. 19 — w świetlicy PSS przy ul. Limanowskiego odbędzie się zebranie poświęcone uczczeniu powstania Armii Radzieckiej, na które przybędą pracownicy PSS „Społem".

* * *

W dniu jutrzejszym, tj. w piątek, dnia 23 bm., w dzień rocznicy powstania Armii Radzieckiej, na cmentarz żołnierzy Armii Radzieckiej uda się pochód, w którym udział wezmą delegacje organizacji społecznych wraz z pocztami sztandarowymi i wieńcami. Zbiórka nastąpi o godz. 15.30 w Pabianicach na Placu Obrońców Stalingradu.

W szkole handlowej poprawiły się wyniki nauczania

Do świetlicy Państwowego Liceum Handlowego w Pabianicach schodzą się rodzice. Nad stołem prezydialnym młodzież szkolna umieściła napis „Witamy walne zebranie rodziców". Sala wypełnia się, przybyło około 300 osób. Po raz pierwszy rodzice zebrali się tak licznie. Jest to dowodem coraz większego zainteresowania się społeczeństwa sprawami szkolnymi, zacieśniającej się więzi rodziców uczącej się młodzieży ze szkołą.

Zebranie zagaił przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego tow. L. Rozwens, witając zebranych.

Tow. Płoński, dyrektor szkoły, złożył sprawozdanie z półrocznej pracy szkoły. Koło szkolne ZMP pod względem organizacyjnym wybiło się w Pabianicach na pierwsze miejsce. Zarząd Koła ufundował piękny puchar przechodni dla klasy, która będzie miała najlepsze stopnie. Za pierwszy okres puchar zdobyła klasa III-b. obecnie przeszedł on w ręce klasy I licealnej. W szkole pracują grupy kolektywnego nauczania. W każdej klasie wybrani zostali komisarze: lekcyjny, naukowy i frekwencyjny. Do ich obowiązków należy: dbanie o należyte przygotowanie się uczniów do lekcji, prowadzenie walki z podpowiadaniem. W wypadku wolnych lekcji uczeń— komisarz naukowy— organizuje wykłady. Jego obowiązkiem jest czuwanie nad tym, by uczeń ze stopniem niedostatecznym poprawił się w nauce. Komisarz frekwencyjny dba o to, by uczniowie nie „wagarowali". Sprawdza on dokładnie powody każdej nieobecności ucznia w szkole. Od jego opinii profesor uzależnia usprawiedliwienie opuszczonych lekcji.

Młodzież wypowiedziała zaciętą walkę złym postępom w nauce. Rada przewodniczących klas, która jest najwyższym organem samorządów klasowych ma prawo złożyć wniosek do rady pedagogicznej o wydalenie ze szkoły ucznia, który nie chce się uczyć.

Dzięki takiemu podejściu młodzieży do spraw nauczania, wytężonej pracy grona nauczycielskiego — ilość ocen niedostatecznych spadła z 348 na 148, co przy liczbie 501 uczniów wynosi 0,3 dwójek na jednego ucznia. Najlepiej się uczą i najmniej dwójek mają uczniowie klas najmłodszych I-c, I-a i I-b. Wśród uczniów na wyróżnienie zasługuje Bogusław Lewandowicz z klasy I lic. Jest on nie tylko przodownikiem nauki, ale i pracy społecznej. Wśród grona nauczycielskiego ofiarnie pracują ob. ob. Zukower, Wdowiński, Urbańska i Walewski. Należy również wymienić ob. Banata, woźnego szkoły, który dba o gmach, porządek i sprzęt szkolny.

Tow. Rozwens mówił o konieczności nawiązania ściślejszej współpracy rodziców ze szkołą. W dyskusji, która się wywiązała — zebrani poruszali sprawy związane z życiem szkoły.

Po części oficjalnej, odbyła się część artystyczna w wykonaniu młodzieży szkolnej.

J. M.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta „Sztandar Młodych"

Konferencja powiatowa przewodniczących i sekretarzy kół Wszechnicy Radiowej w Pabianicach

W dniu 18 bm. w sali wykładowej świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach odbyła się konferencja powiatowa przewodniczących i sekretarzy kół dyskusyjnych Wszechnicy Radiowej kursów I i II stopnia. Konferencja zorganizowana została przez PRZZ. Obecni na niej byli: przedstawiciel oddziału wojewódzkiego Wszechnicy Radiowej ob. Ożegowski, przedstawiciel PRZZ tow. Wirski, przedstawiciel ZNP i inni.

Referat na temat znaczenia Wszechnicy Radiowej wygłosił ob. Zaborowski, podkreślając doniosłą rolę kształcenia przy pomocy słuchanych przez radio wykładów. Szczególną uwagę zwrócił na samokształcenie się szerokich rzesz robotników.

Po wysłuchaniu referatu przystąpiono do pokazowej konsultacji. Dobrze przeprowadzona konsultacja oraz cenne wskazówki ob. Piechoty dały uczestnikom konferencji i kierownikom kół Wszechnicy Radiowej dużo cennych wskazówek dla dalszej pracy. Konsultacja na temat „Rozkład wspólnoty pierwotnej i początki niewolnictwa" wciągnęła w dyskusję większość uczestników konferencji.

W czasie konferencji szeroko omówiono dotychczasową pracę poszczególnych kół Wszechnicy Radiowej w zakładach pracy oraz podzielono się uzyskanym doświadczeniem.

Zespołowe słuchanie wykładów przez radio, oraz wymiana poglądów to najlepsza forma szkolenia we wszystkich kołach Wszechnicy Radiowej. Udział w pracach kół Wszechnicy Radiowej wzbogaci słownictwo słuchaczy i pogłębi ich wiedzę.

Wykłady nadawane przez radio w ramach Wszechnicy prowadzone są przez doświadczonych pedagogów i oparte na najnowocześniejszych zdobyczach nauki. Uzupełniają one wiadomości i rozszerzają światopogląd.

Dziś rozpoczyna obrady Konferencja Miejska Ligi Kobiet

W dniu dzisiejszym, o godz. 18, w Powiatowym Domu Kultury rozpocznie obrady Konferencja Miejska Ligi Kobiet. Ponad 100 delegatek z kół LK wszystkich tomaszowskich fabryk i instytucji radzić będzie nad zadaniami stojącymi przed organizacją kobiecą w Tomaszowie Mazowieckim oraz dokona wyboru delegatek na I Kongres LK w Warszawie.

Spośród delegatek większość stanowią robotnice, zasłużone przodownice pracy zawodowej i społecznej.

KRONIKA TOMASZOWA

Sukcesy produkcyjne załogi „Żeliwa"

Przez wiele lat tomaszowska odlewnia żelaza „Żeliwo" stała bezczynnie. Zdewastowane przez okupanta piece pozarastały trawą, a zabudowania fabryczne stały się istną ruiną. Miejscowy przemysł i okoliczni rolnicy dotkliwie odczuwali ten stan rzeczy. Częstokroć nawet najprostsze odlewy trzeba było sprowadzać z innych miast, płacąc wysokie koszty transportu, a niejednokrotnie długo czekać na zapotrzebowany materiał.

Jesienią ubiegłego roku zdewastowana odlewnia w Tomaszowie przejęta została przez Dyrekcję Przemysłu Miejscowego. Pierwszą załogę tworzyło 4 ludzi, którzy przystąpili do remontowania zniszczonych maszyn, do wyszukiwania wśród gruzów modeli odlewniczych. Stopniowo załoga zaczęła się powiększać. Przyjęto dwóch wykwalifikowanych odlewników, którzy przystąpili do szkolenia załogi.

Wielkim świętem dla robotników „Żeliwa" był dzień 2 lutego, kiedy to po raz pierwszy rozpalono piec. 20 wyuczonych odlewników, w tym 5 kobiet, przystąpiło do produkcji. W połowie lutego odbyło się ogólne zebranie załogi, na którym kierownik zakładu tow. Aleksander Goździk podziękował robotnikom za ich ofiarną pracę, dzięki której w stosunkowo krótkim czasie zdołano uruchomić tak bardzo potrzebną placówkę usługową.

— „Tydzień waszej pracy — to tydzień sukcesów i owoców żmudnej pracy przygotowawczej — powiedział tow. Goździk. — W przeciągu tygodnia, plan produkcyjny wykonaliśmy w 110 proc. i ludzie, którzy jeszcze przed dwoma miesiącami nie mieli pojęcia o zawodzie odlewnika, dzisiaj nie tylko że wykonują normę, ale ją nawet przekraczają".

Należy zaznaczyć, że grupa kobiet, która wyuczyła się zawodu odlewniczego, nie ustępuje w pracy mężczyznom i nie tylko wykonuje, ale i przekracza dzienną normę produkcyjną.

W odlewni „Żeliwo" odbyło się w tych dniach zebranie Zarządu ZMP, na którym młodzi odlewnicy postanowili zorganizować młodzieżową brygadę produkcyjną, której członkowie współzawodniczyć będą o jak najlepsze wykonanie odlewów.

STEFAN PIASNY.

Z frontu walki z analfabetyzmem

Całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu do dnia 1 maja b.r., zgodnie z podjętym przez społeczeństwo tomaszowskie zobowiązaniem, w dużym stopniu uzależnione jest od przebiegu akcji walki z analfabetyzmem w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, w których pozostało jeszcze wiele osób nie umiejących czytać i pisać.

W ostatnich tygodniach zarówno dyrekcja jak i rada zakładowa dokładają starań, aby w naszym zakładzie całkowicie zlikwidować analfabetyzm w przewidzianym terminie. Istniejące trudności lokalowe zostały już pomyślnie rozwiązane. W znacznym stopniu jest to zasługą klubu racjonalizatorów, który udzielił swych pomieszczeń na prowadzenie kursów w godzinach od 12 do 16.

Polepszyła się również frekwencja na kursach. O ile jeszcze przed miesiącem na kursy początkowej nauki uczęszczała przeciętnie jedna trzecia zapisanych, to obecnie frekwencja podniosła się do 80 proc. Jeden spośród istniejących przy naszych zakładach kursów został zakończony i w tych dniach 20 osób otrzymało świadectwa ukończenia kursu dla analfabetów.

ST. JANIAK
Tom. Zakłady Włókien Sztucznych

Nowy sklep MHD

W najbliższych dniach otwarty zostanie nowy sklep spożywczy MHD przy ul. Mireckiego. Uruchomienie uspołecznionej placówki z artykułami spożywczymi w tej dzielnicy, wypełni lukę, jaka istniała dotąd w dziedzinie zaopatrzenia zamieszkałych tu ludzi pracy.

Wybory do komitetów sklepowych PSS

Dzisiaj, dnia 22 bm. o godz. 18, odbędą się wybory komitetu członkowskiego w Gospodzie Nr 1 w Wilanowie. Jutro, 23 bm. o godz. 19, odbędą się wybory w sklepie Nr 5 i Nr 39 przy ul. Żymierskiego

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 22 lutego 1951

11.50 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna. 13.50 Wochniak — Utwory skrzypcowe. 14.15 Proza. 14.30 Koncert dla szkół. 15.10 Utwory Jana Brahmsa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16.15 „Przed piątkowym koncertem symfonicznym". 16.50 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Mistrzostwa w Zakopanem. 17.20 Muzyka kameralna. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 „Od naszych korespondentów", 18.10 „Słuchamy muzyki". 18.45. „Mówimy o sporcie". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Reportaż z Mistrzostw w Zakopanem. 20.50 Koncert symfoniczny. 21.45 Muzyka i aktualności. 22.20 Koncert w wyk. Orkiestry Polskiego Radia. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Robotnicy Fabryki Pasów pracują na zaoszczędzonym materiale

W ubiegłym roku w Zakładach Pasów i Artykułów Rymarskich utworzony został dział konfekcji. W początkowym okresie kierownictwo zakładu miało dużo kłopotów z nowozorganizowanym działem. Większość robotników działu konfekcji nie była przygotowana do nowego rodzaju produkcji, co wpływało na jej jakość i ilość.

Trudności zostały przezwyciężone z chwilą, gdy kierownictwo zakładu, organizacja partyjna i rada zakładowa rozpoczęły systematyczne szkolenie zatrudnionych tutaj robotników. Najlepszym przykładem tego, jak wielkie znaczenie w naszym zakładzie posiada właściwie prowadzone szkolenie jest fakt, że z końcem drugiego półrocza ub. roku, ci sami robotnicy, którzy przed tym nie wykonywali swoich norm produkcyjnych — po przeszkoleniu zaoszczędzili znaczne ilości surowca, z którego wyprodukowano dodatkowe artykuły, wartości 240.000 zł.

WŁADYSŁAW BURY
Polskie Zakłady Pasów, Art. Techn. i Rymarskich

Komunikat LPŻ

Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza w Tomaszowie Maz. zawiadamia, że walne zebranie członków LPŻ odbędzie się 25 lutego b.r. o godz. 10 w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej.

Ożywić pracę TPPR w Tomaszowie Maz.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Tomaszowie Maz. liczy obecnie 12.430 członków zrzeszonych w 44 kołach istniejących przy zakładach pracy oraz w 13 kołach szkolnych.

Niemal z każdym tygodniem do zarządów kół TPPR napływają dziesiątki nowych zgłoszeń kandydatów rekrutujących się spośród ludzi pracy, którzy wstępując w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, chcą bliżej poznać życie narodów radzieckich.

Zadaniem kół fabrycznych i terenowych TPPR jest prowadzenie szerokiej akcji, mającej na celu udostępnienie tysiącznym rzeszom mieszkańców naszego miasta poznanie zdobyczy kulturalnych i osiągnięć gospodarczych ludzi radzieckich. Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie zarządy kół wywiązują się należycie ze swego zadania. W większości tomaszowskich świetlic nie zorganizowano do tej pory kącików przyjaźni polsko-radzieckiej, za mało uwagi poświęcono kursom języka rosyjskiego i popularyzacji najnowszych osiągnięć nauki i techniki radzieckiej.

Mała aktywność kół terenowych i fabrycznych wypływa z niewłaściwej organizacji pracy Zarządu Oddziału Miejskiego TPPR w Tomaszowie Maz. — 15-osobowy Zarząd Oddziału Miejskiego TPPR za mało uwagi poświęca sprawie uaktywnienia pracy kół TPPR.

Mimo wyraźnych instrukcji Zarządu Wojewódzkiego TPPR, spośród członków Zarządu Oddziału nie wyłoniono komisji do spraw propagandy, imprezowych, czy też kursów języka rosyjskiego. Członkowie zarządu nie mają wyznaczonej konkretnej pracy, konkretnych zadań i mają słaby kontakt z szerokimi rzeszami członków TPPR. Taki styl pracy Zarządu Oddziału Miejskiego odbija się ujemnie na pracy zarządów kół, które wykazują pewną aktywność wyłącznie w okresie przygotowań do okolicznościowej akademii czy odczytów.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w naszym mieście prowadzić winno szeroką akcję kulturalno-imprezową. Również aktywiści TPPR winni brać czynny udział w życiu świetlicowym, organizować kursy języka rosyjskiego, a dla zaawansowanych zespoły czytania prasy radzieckiej.

Młodzi sportowcy trenują

Sekcja lekkoatletyczna i koszykarska ZWKS „Włókniarz" przeprowadza intensywną zaprawę zimową na sali. Do sekcji należy młodzież, która jeszcze do niedawna nie zajmowała się sportem. Frekwencja na zaprawach jest tak duża, że sala w szkole TPD Nr 2 jest całkowicie zapełniona.

(J.L.)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny—218-11. Dział rolny—254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna—172-31. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 11-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO Nr. VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.
Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. D — 2 — 12892